

PRZEDPŁATA

Z prz. poczt. w Peterzb. i na prow. w Cesar. i Król.: rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tekście) po 30 kop. Numery pojedyncze po kop. 25. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 zuta każdego egz.) i kosztów przesyłki.

KRAJ

ADRES

Redakcyi: Plac Wielkiego Teatru, 10, kantoru głównego: w księgarni Br. Rymowicz (Plac Kazański, 7). Biura otwarte od 11 zrana do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i sob. od 12—1. Warsz. agencja «Kraju» (Hajchman i Frenkler, Senat, 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłącznie w Warszawie. Zagraniczne agencje «Kraju» dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczących księgarniach.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

KSIEGARNIA BR. RYMOWICZ

w Petersburgu, Plac Kazański, № 7,

stałe zaopatrzona we wszelkie nowości polskie, przyjmuje zamówienia na książki rosyjskie, niemieckie, francuzkie, angielskie i włoskie, oraz pośredniczy w prenumeracie pism peryodycznych polskich, rosyjskich i zagranicznych.

Księgarnia poleca swoją **CZYTELNIĘ** książek polskich (zastaw rs. 3, mies. kop. 75).
Jednorazowo wydają się 3 tomy.

Księgarnia **otwarta** jest codziennie od g. 10 zrana do 8 wiecz., zaś w niedziele i święta od g. 12 w poł. do 3 popołudniu.

Osoby, nadsyłające z prowincyi rs. 10 na książki, nie ponoszą kosztów przesyłki.

Księgarni naszej powierzonom zostało **wyłączne** przyjmowanie w Petersburgu prenumeraty «Kraju» i ogłoszeń do tego pisma.

Telefon № 952.

Telefon № 952.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” składa się z 24 stronnic.

TREŚĆ N-ru 15.

Artykuł wstępny: Reforma szkół realnych. **Korespondencje „Kraju”:** z Gniezna, p. Wiarusa; z Dorpatu, p. Świadka.

Sprawy bieżące: Orzeczenie senatu w sprawie zastawiania majątków w kraju zachodnim. Prace nad kodeksem cywilnym.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z Tygodnia. Pogrzeb Kraszewskiego. Ziemia i kolonie słowiańskie. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: W sprawie konkursów rolniczych. Sprawozd. giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść «Przegl. Liter.» znajduje się na właściwym miejscu.

Petersburg, 8 kwietnia v. s.

×⊙ «Kazio będzie inżynierem, a Wacio adwokatem»—tak o losie swych synków dziesięcioletnich rozstrzygają zwykłe rodzice i dobrze robią; żałować tylko nie raz wypada, że nie zadają sobie jednocześnie pytania: i gdzie to właściwie jeden będzie adwokatem, a drugi inżynierem?... Gdy walka o byt coraz ostrzejszą przybiera postać, gdy koło czynności dostępnym i odpowiednim dla dziecka

szlacheckiego» coraz się zwęża, a nauka staje się coraz bardziej skomplikowaną i długą—nie pozostaje chyba innej rady jak rozstrzygnąć ową straszliwą kwestyę *powołania* całkiem na chybił trafił, sposobem zupełnie dowolnym; zwłaszcza, że Wacio i Kazio muszą w tym jeszcze roku wyciągnąć stanowczy numer swojego stanowiska w przyszłości i pójść: jeden do gimnazjum klasycznego, drugi do szkoły realnej, obaj bowiem mają już lat 10, 11, zaś całkowity peryod szkolny ich życia trwać ma dłużej niż trwało ich życie dotychczasowe, to jest lat ze 13 lub 15. Będą oni mieli conajmniej lat 23, a prawdopodobnie 25, gdy zostaną uzbrojeni w cały arsenał wiedzy, niezbędny dziś dla współubiegania się o kawałek chleba, aczkolwiek nie zapewniający jeszcze bynajmniej zwycięstwa na widowni tych wyścigów; wejść tylko będą zdolni w szranki, by się ubiegać o posady, o praktykę. Lat 25!—toż to połowa przeciętnego wieku ludzkiego. Tymczasem aż do owej pory winni rodzicełożyć na ich wychowanie i utrzymanie. Z decyzją więc bądź co bądź spieszyć się należy, bo nie ma możliwości odraczania sprawy wyboru aż do póki zdolności przyrodzone zdołają cokolwiek się rozwinąć i ze specjalnością swoją naturalną się wykazać.

Niewątpliwie, gdyby pierwsze klasy szkół średnich były jednostajne, specjalność zaś fachowa zastosowywała się później dopiero; gdyby kierunek bądź filologiczny (klasyczny), bądź techniczny (realny), cechował wyższe tylko klasy tejże ogólnej szkoły średniej, to wybór dla dzieci odpowiedniego powołania stałby się dla rodziców łatwiejszym i lepiej uzasadnionym. Potrącamy tu o system t. z. «bifurkacyi» szkolnej, którego poważnym adwokatem stał się świeżo w «Now. Wr.» p. Andrejew, znany profesor wyższych zakładów technicznych. Nie trudno było-

by na korzyść owej bifurkacyi dorzucić kilka uwag do słusznych, przez sz. profesora przytoczonych dowodów, lecz wobec dzisiejszego położenia rzeczy nie na wiele by się to przydało. Posłuchajmy zatem raczej, jakie się obecnie zmiany projektują w tych—dla nas bądź co bądź ciasnych warunkach publicznego wykształcenia, mającego na widoku zdobycie jakichkolwiek szans powodzenia we współubieganiu się o kęs zależnego chleba.

Wniesionym właśnie został przez ministerstwo oświaty do rady państwa i ma być roztrząsany w ciągu bieżącej kadencji prawodawczej projekt reformy gruntownej w całym systemie wykształcenia średniego realnego. Projekt ten, wedle informacji dzienników rosyjskich, wypłynął pierwotnie z polecenia udzielonego ministerstwu skarbu przez radę państwa w poprzednim jeszcze dziesięcioleciu—polecenia, wytykającego konieczność założenia szkół przemysłowych i przeprowadzenia takiej reformy, któraby miała na celu organizację wykształcenia fachowego. Z biegiem czasu, szkoły techniczne przeszły pod zarząd ministerstwa oświaty, które dziś oto uiszcza się z obowiązku, włożonego niegdyś na administrację skarbową. Projekt obecny mieści w sobie dwie ustawy: jedną, dotyczącą szkół realnych w ogólności, czyli teoretycznych, drugą—odnoszącą się do szkół profesjonalnych, fachowych, stosowawczych. W towarzyszących projektowi «motywach» zaznacza się na wstępie zamiar wprowadzenia do szkół ludowych nauczania rzemiosł, stosownie do potrzeb miejscowych. Co do szkół realnych, mają one być sprowadzone z obecnego swego stanowiska mniej więcej równego gimnazjom i postawione cokolwiek niżej, jako szkoły specjalnie przeznaczone dla przygotowywania uczniów do szkół profesjonalnych. Pomysł zasadniczy całej reformy polega na tem, że państwo dotkliwie odczuwa brak techników drugorzędnych, praktycznych, gdy tymczasem techników uczonych jest zawiele, więcej niż stan obecny przemysłu ich potrzebuje. Założone przeto być mają staraniem i kosztem rządu, lecz tylko na początek i dla wzoru, rozmaitego typu szkoły fachowe aplikacyjne, jakoto: rolnicze, mechaniczne, handlowe i t. p. Wobec braku oddzielnych zakładów w tym celu mają one, wedle myśli projektu, być zastąpione przez dodanie do szkół realnych jednej lub więcej klas profesjonalnych aplikacyjnych; wszelakoż przekłada projekt utworzenie zakładów aplikacyjnych oddzielnych od szkół realnych. Kurs aplikacyjny miałby się składać z jednej do czterech klas rocznych. Jednocześnie w szkołach realnych kurs skrócony byłby do lat tylko pięciu, gdyż przeznaczenie ich zawierałoby się w dostarczaniu szkołom profesjonalnym uczniów, posiadających wiadomości ogólne, podstawowe, niezbędne dla wszystkich zarówno fachów. W ten sposób dzisiejsze szkoły realne musiałyby stopniowo być zwinięte i zastąpione przez zakłady (z temże mianem), których poziom pedagogiczny byłby nieco niższym od t. z. średniego wykształcenia.

Jednocześnie zaś przypuszcza projekt w motywach swoich, iż uczniowie szkół realnych oraz profesjonalnych nie będą dążyli do wykształcenia wyższego, chociażby tylko technicznego, lecz zadowolnią się umiejętnością fachową praktyczną i po ukończeniu szkół czyli kursów aplikacyjnych, wprost poszukiwać zechcą odpowiedniego sobie zatrudnienia w różnych gałęziach przemysłu lub gospodarstwa wiejskiego. Co zaś do wyższych «instytutów» technicznych, to w myśl projektu nie potrzebują one wcale być zasilanymi przez uczniów przygotowanych w szkołach realnych, lecz mogłyby stanowczo poprzestać na tych, których im dostarczać będą gimnazja klasyczne.

Jakośmy powyżej nadmienili, projekt przypuszcza bezpośrednie założenie z inicjatywy rządu i utrzymanie przezeń niewielkiej tylko liczby szkół realnych i kursów, lub samoistnych szkół aplikacyjnych; wytworzenie zaś większej liczby tychże ma być dziełem inicjatywy municypalnej, ziemskiej i prywatnej, a wybór fachów, którym służyć mają pojedyncze szkoły aplikacyjne zależeć będzie od uznania samychże założycieli, stosownie do potrzeb miejscowych. Względem większości szkół realnych i aplikacyjnych, rząd ograniczyć przeto ma współudział i poparcie swoje do udzielenia im pewnych praw, następnie zaś niejakię też jeszcze zapomogi pieniężnej, o ileby zakłady takie, stworzone przez miejscowe stowarzyszenia i osoby prywatne, ściśle odpowiadały skreślonym w projekcie typom. Jednocześnie nie będzie też wzbronionem zakładanie szkół technicznych według jakichbądź innych wzorów, lecz w takim razie oprócz pozwolenia rząd nic już niezupełnie foremny tym szkołom nie udzieli, ani praw żadnych, ani żadnego wsparcia. Nadto, oprócz szkół realnych nowego typu i kursów aplikacyjnych, projektuje się jeszcze założenie w drodze również inicjatywy społecznej lub prywatnej niższych szkół *rzemieślniczych*, które przyjmować będą uczniów ze szkółek ludowych i prowadzić ich dalej w terminatorstwie praktycznym aż do zdania egzaminu na godność majstrów.

Oto jest w zarysach ogólnych myśli zasadnicza nowego projektu prawodawczego. Obecnie potrzebujemy tylko zastanowić się z kolei nad tem, w jakim świetle przedstawia się dziś u nas praktyczna kwestya wyższego wykształcenia, by tym sposobem mózdz dojrzeć możliwie użytecznych stron rzeczonyj reformy.

Zaznaczmy przedewszystkiem, iż nie jesteśmy obecnie w kraju naszym nader obficie uposażeni w szkoły realne i zakłady techniczne tak średnie jak i wyższe. Obok 18 gimnazyów klasycznych w Królestwie (7 w Warszawie, po 1: w Kielcach, Łodzi, Lublinie, Łomży, Piotrkowie, Płocku, Radomiu, Siedlcach, Suwałkach, Chełmie i Maryampolu), mamy tylko 3 szkoły realne (w Warszawie, Łowiczu i Włocławku). Posiadamy wprawdzie znakomitą szkołę t. z. «rzemieślniczą» 6-klasową w Łodzi, z kursem przygotowującym program szkół realnych, zaszczytnie również znaną półprywatną szkołę handlową w Warszawie, oraz «instytut gospodarstwa wiejskiego» w Puławach. Lecz to już i wszystko, co w Królestwie reprezentuje system wykształcenia realnego i fachowego. Nic już nie mówiąc o wyższych zakładach ogólnotechnicznych, których w kraju nie mamy, zaznaczmy, że nie posiadamy również średnich albo i niższych szkół fachowych, rolniczych, górniczych lub przemysłowych wogóle (chyba przy kolejach). Nie znajdujemy ta-

kich zakładów i w najbliższych guberniach Cesarstwa, gdzie obok 12 gimnazyów i 2 sześcioklasowych progimnazyów klasycznych (w Wilnie (2), Grodnie, Mińsku, Mozyrzu, Kownie, Szawlach, Witebsku, Mohyłowiu, Słucku, Żytomierzu, Niemirowie, Ostrogu i Kamieńcu), istnieje tylko pięć szkół realnych (w Wilnie, Białymstoku, Pińsku, Kownie i Białejcerkwi), oraz dwa zakłady rolnicze (w Horakach gub. mohyłowskiej i w powiecie iumeńskim gub. mińskiej), z których jeden ma jeszcze wydział specjalny do naprawiania maszyn rolniczych. Niedogodność ztąd znaczna. Cała niemal ucząca się młodzież nasza dla braku właśnie szkół fachowych praktycznych, któreby zapewnić jej mogły zarobek niezależny, tuż blisko rodziny swej i wśród stosunków znanych, albo zadawalniać się musi niedostatecznym, do żadnego zawodu bezpośrednio nie uzdalniającym teoretycznym wykształceniem gimnazyów i szkół realnych, albo się ciśnie do wyższych zakładów naukowych: w Dorpacie, Rydze, Kijowie, Charkowie, Petersburgu i Moskwie, bądź do uniwersytetów, bądź do instytutów technicznych.

Pochodzi to nietylko ze zbyt małej liczby szkół wyższych w kraju, lecz nadto z konieczności dopełnienia kursu gimnazjalnego lub średnio-realnego w zakładach wyższych, gdyż ani gimnazjum, ani szkoła realna nie uposażają swych abiturjentów w taki zasób wiadomości, któryby młodego człowieka zakwalifikował do zatrudnienia praktycznego z zastosowaniem tego, czego się on w szkołach nauczył. Wiadomo przecież, że zakłady owe urządzone są jakby umyślnie w ten sposób, iżby wyłącznie służyć miały za szkoły przygotowawcze do fakultetów uniwersyteckich i instytutów technicznych. A cóż potem? Potem okazuje się, że wstęp do zakładów wyższych, zogniskowanych przeważnie w Petersburgu, niezmiernie jest utrudniony dla naszej młodzieży przez brak wakansów i inne względy; kandydatów bywa zwykle dziesięć i dwadzieścia razy więcej niż wakansów. Następnie, ileż to wymaga wysilenia, nierzadko zaś i bezwarunkowego poświęcenia ze strony rodziny, żeby młodego człowieka utrzymać przez lat kilka w oddaleniu, gdzie życie tak jest drogie, a wymagania tak wielkie. Ile bywa ofiar, ile strat bolesnych! Gdyby możliwem było ułożyć odpowiednią statystykę, jakżeby ona była przerażająca. Ostatecznie ze stron skończonych «klasyków» i «realistów» ze stron naszych, dziesiąty—przypuścmy—odsetek przechodzi zwycięzko przez ten czyściec pracy wyteżonej i biedy najdotkliwszej, kończąc ostatecznie uniwersytet albo instytut komunikacji, technologiczny, górniczy. Otóż tu nowy szkopał. Co ci dyplomowani już młodzieńcy począć ze sobą mają teraz i nadal? w jaki sposób uiszczą się rodzinie i rodakom z kosztów na nich wyłożonych, przedewszystkiem zaś z obowiązków i nadziei, jakie na młodzież kraj wkłada? Dla filologów, przyrodników, matematyków wcale już prawie nie znajdzie się dziś zatrudnienia w obrębie lokalnych warunków istnienia, z wyjątkiem osób, któreby nie potrzebowały zarobku i mogły kształcić się dalej samodzielnie, na uczonych, albo gospodarzyć na wsi, wcale niezależnie od tego, czy posiadają jakie dyplomy lub nie. Zawód pedagogiczny dla nich zamknięty. Dla inżynierów wszelkiego rodzaju zwięża się i zwiera on coraz bardziej tak w Królestwie, jakoteż i w południowych, zachodnich, a nawet środkowych guberniach Cesarstwa. Istnieją co prawda przedsiębiorstwa przemysłowe

w kraju, i te zapewnić mogłyby dla techników drugorzędnych, o wymaganiach skromniejszych, dla majstrów, kawałek uczciwego chleba na całe życie. Lecz ileż to w rzeczywistości potrzebuje cały nasz przemysł skończonych inżynierów dróg i komunikacji, technologów i górników? Paręset może, jeśli nie mniej. W rachunku tedy pozostają jeszcze lekarze i adwokaci, którzy nie potrzebują posad, pracując prywatnie. Lekarzy atoli w samej Warszawie jest przeszło 500, nie licząc weterynarzy i dentystów (zob. kalendarz Ungra); adwokatów przysięgłych wraz z pomocnikami, z obrońcami przy sądach pokoju i notaryuszami liczy Warszawa przeszło 400; budowniczych na posadach 25, budowniczych zaś i inżynierów *wolnopracujących* około 430: zawięła dysproporcya. Z sąsiednich przy Królestwie guberni, wybieramy za przykład Wilno: mamy tam lekarzy 47, adwokatów, pomocników i notaryuszów 55 («Kalendarz Wileński» z r. 1885), kontyngens zapewne wystarczający; pomnożywszy go w czwórnasób odpowiednio do czterokrotnie większej ludności warszawskiej, znajdziemy, iż w Warszawie liczba lekarzy i prawników dziś już o wiele przewyższa *zdwojone* cyfry wileńskie. Cóż więc ostatecznie czynić ma młodzież nasza, cisnąca się do szkół wyższych w Cesarstwie? Liczyć chyba na zyskowniejsze posady w dalekich wschodnich guberniach państwa? I zaprawdę, mogą się zdarzyć przykłady, że nieźle temu lub owemu z nich będzie się tam powodziło, gdyż nic nie przesadzając, ani też zbyt szczerze sobie schlebiając, wiemy doskonale, iż dla uzdolnienia swego i sumienności mogą oni być chętnie poszukiwani wszędzie, gdzie inne warunki układają się mniej niepomyślnie. Lecz pamiętajmy, a zważyć to powinni również rodzice i młodzież nasza, iż zachodnie kresy państwa narażone są akurat na największy nacisk tak zwanej «kulturalnej» fali germańskiej i że zatem na wyludnieniu ich z żywiołów inteligentnych nie absolutnie kraj nie zyskuje dla stosunków nawet rodzinnych oraz miejsc, które się od dzieciństwa ukochoła; niewielka to zresztą jeszcze pociecha, jeśli ktoś z rodaków dobrze stanie gdzieś daleko, bo chociażby mowę rodzinną zachował, dzieci swe starannie w obyczaju ojczystym chował, to jednak dla pomienionego zakresu bliższych i ściślejszych obowiązków rodzimych dzieje się ujma niemała. Większą nierównie korzyść przyniosłby on stronom, w których wyrósł i ludziom, którzy go wychowali, gdyby wśród nich pozostał, pracując chociażby w najskromniejszym warsztacie rzemieślniczym, niż kiedy prenumeruje kuryerka do Wiatki. Kwestya ta nader jest pilną i dawno po temu pora, iżbyśmy zważyli: ażali należy zachęcać młodzież naszą do wyteżania wszystkich sił celem skończenia wyższych zakładów naukowych, które ostatecznie dają jej bardzo tylko niepewne prawo poszukiwania zarobku zależnego i coraz bardziej ściśnionego i w ten sposób wysysają ponieważ z przyrodzonego gruntu najdroższe, najcenniejsze jego soki, zamiast mu rozwój moralny i ekonomiczny zabezpieczać na przyszłość.

Gdyby tedy dzisiejszy projekt rządowy przeobrażenia całego systemu wychowania realnego przyszedł do skutku i gdyby istotnie udzielano u nas narówni z Cesarstwem pozwoleń, a nawet i wsparć na zakładanie szkół fachowych, rolniczych i przemysłowych wszelkiego rodzaju, to moglibyśmy ze swego punktu widzenia z radością powitać taką reformę. Otwierałaby ona przed młodzieżą naszą szerszą, a nie-

równie pewniejszą niż dzisiaj drogę pracy niezależnej i przytem takiej, na którą na naszych kresach nigdy popytu nie zabraknie. Zapewne, życie tak jest dziś skomplikowane, a wczesna potrzeba uzbrojenia się w narzędzia umysłowe do przyszłej pracy tak niezbitą, że istotnie już o 10-letnich chłopczykach przychodzi rozstrzygać, czem oni mają być w przyszłości. Niechby tedy rodzice mogli przynajmniej decydować o losie swych dzieci z przeświadczeniem i pociechą, iż jakkolwiek Wacjo ma być tylko uczonym kowalem, zamiast przyrzeczonej mu inżynierki, a Kazio majstrem cechu stolarskiego, zamiast wyrojonej dlań adwokatury, to przecież zostaną oni obaj w domu i o żadne protekcje żebrać, żadnym względem bolesnych składać ofiar nie będą potrzebowali. Lepszy kowal syty i zadowolony u siebie, niż adwokat o głodzie lub inżynier wędrowny—obaj marniejący w wycieńczających pościgach za umykającymi przed nimi posadami.

Korespondencye „Kraju”

Gniezno, 9 kwietnia n. s.

Sezon zebrań. Walne zgromadzenia: Towarzystwa imienia Marcinkowskiego, delegatów kółek włościańskich, centralnego Towarzystwa gospodarskiego, czytelników ludowych, spółki zarobkowej i banku włościańskiego. W jakim stadyum znajduje się obecnie bank ratunkowy? Działalność Towarzystwa przyjaciół nauk. Teatr nasz. Nekrologja. Więści parlamentarne.

Najczęściej, gdy mowa o Poznaniu, spotykamy się ze strony ludzi dobrej woli innych stron kraju z zapytaniem, czy też siła nasza obronna starczy, aby zasłonić nasze społeczeństwo od zamachu, na jaki się bezwzględna germanizacya przeciw niemu wyteża. Odpowiedź na takie zapytanie nie jest zupełnie łatwą, jeżeli ma być sumienną; jedyną zaś jej rzeczywistą podstawą może być tylko usposobienie sfer naszych ludowych, mogą być dalej owe instytucje ogólnego pożytku, jakie z biegiem czasu wytworzyły się u nas w rozmaitych dziedzinach i kierunkach ku obronie rodzinnego istnienia. Ubiegły miesiąc właśnie daje możność podobnej lustracyi, ponieważ w ciągu niego różne te instytucje i stowarzyszenia odbyły w Poznaniu swoje walne zebrania.

Trzymając się porządku chronologicznego, wzmiankę odbytemu na dniu 8 marca walnemu zebraniu Towarzystwa pomocy naukowej imienia doktora Karola Marcinkowskiego. Sama zewnętrzność tego walnego zebrania była w swoim rodzaju charakterystyczną i ciekawą; wykazywała, jakie zmiany nastąpiły w systemie obchodzenia się z nami, jakie to «postępy» uczyniły Prusy konstytucyjne i parlamentarne w porównaniu z Prusami absolutystycznymi dawnej daty. Owóż, za dobrych czasów dawnej, absolutnej monarchji, cieszyło się takie Towarzystwo pomocy naukowej protekcją rządu, posiadało prerogatywę urzędowej korespondencyi pocztowej; nikomu w myślach nie powstało zakazywać urzędnikom zasiadać w gronie jego zarządu, uczestniczyć w jego dobroczynnych pracach. Później zmienił się wprawdzie humor rządowy dla tej trwającej od roku 1841 a wysoce zasłużonej około oświaty krajowej instytucji; nastąpiła oziębłość, ale nie było przynajmniej prześladowania. Antypolskie przeszłoroczne projekty prawodawcze dały natomiast hasło do administracyjnego prześladowania tej szacownej instytucji. Rzecz naturalna, że w głównym jej zarządzie zasiadali nauczyciele szkół publicznych, mianowicie profesorowie: Moty, Wituski i Studniarski. W lecie przeszłego roku nakazała im rada szkolna prowincjonalna wystąpić natychmiast z zarządu i z Towarzystwa pod zagrożeniem kar dyscyplinarnych, tak, że organizm Towarzystwa znalazł się w najpotrzebniejszej chwili zachwianym. Niedosć na tem, regencye: poznańska i byd-

goska rozciągnęły zakaz ten na wszystkich nauczycieli i urzędników państwowych, należących do Towarzystwa. Oczywiście, zagrożeni znaleźli się w smutnej konieczności usłuchania odebranego rozkazu, a dzięki temu świeciły na tegorocznym walnym zebraniu szerokiemi szczerbami miejsca, zajmowane zwykle przez zarząd. Za ledwie pięć krzeseł na dwanaście było zajętych, resztę przetrzebiły śmierć i zakazy rządowe. Główne też staranie walnego zebrania, któremu przewodniczyli rzecznik Kazimierz Szuman jako zastępca zarządu, p. Władysław Bentkowski jako kierownik obrad, zwróciło się ku temu, aby nowymi wyborami organizm Towarzystwa podreperować. Zadanie to spełniono z pożądanym skutkiem. Urzędowe sprawozdanie Towarzystwa za rok 1886 dostarczyło pocieszającego dowodu, że mimo wszystkich ciósów, jakie z winy smutnych okoliczności i praktyki rządowej spadły,—piękna ta i dobroczynna instytucja nie cofnęła się w swoim rozwoju. I tak utrzymywało Towarzystwo przez rok ubiegły na uniwersytetach, gimnazjach, różnych szkołach specjalnych, seminariach, szkołach elementarnych, ogółem 192 stypendyatów. Dochody Towarzystwa wynosiły w tymże samym czasie poważną sumę, blisko 56,000 marek. W spisie nadzwyczajnych datków znajdujemy pozycyę wzruszającą, świadczącą, jak cele Towarzystwa stają się świadomymi sferom ludowym. Tak np. ofiarowała osoba, nie chcąc być nazwaną, poważną sumę 7,268 marek; tak dalej ofiarowała wdowa Nowicka, gospodyni wiejska ze wsi Zimina pod Srodą, sumę 138 marek, istny, w dosłownem znaczeniu, «grosz wdowi».

Niemniej wymowny tegoż samego spotrzeżenia dowód stanowiło walne zebranie delegatów tak zwanych kółek włościańskich, odbyte na wielkiej sali Bazaru w dniu 23 marca. Zebranie było pod wielu względami imponujące. Zgromadziło się około 500 naszych włościan ze wszystkich stron W. Ks. poznańskiego, jako reprezentantów stukilkudziesięciu kółek włościańskich. Cały przebieg zebrania i obrad odbył się w najwzrowszym porządku. Co zaś na takim zebraniu, składającym się w ogromnej większości z włościan jest pojawem najwięcej pocieszającym, najwięcej uwagi godnym, to zaufanie ku obywatelstwu ziemskiemu. Zagaił zebranie serdeczną przemową zasłużony patron kółek włościańskich, p. M. Jackowski. Tuż po nim odczytał rozprawę pod tytułem «Rady na czasie dla gospodarzy» p. Julian Brzeski. Nie wyliczając innych przedmiotów porządku dziennego walnego zebrania kółek włościańskich, nadmienimy jeszcze tylko, że dwóch włościan odczytało na niem wypracowane przez się, samodzielne rozprawy: gospodarz Szyper «O hodowli bydła», syn gospodarski Sobiech rzecz pod tytułem «Trzymajmy się roli». Wieczorem po odbytem zgromadzeniu, znaleźli się włościańscy delegaci, jak zwykle każdego roku, na przedstawieniu teatralnem.

W d. 28 marca—by iść dalej w lustracyi przeszłomiesięcznych zebrań naszych—odbyło się walne zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego, które obecnie pozostaje pod przewodnictwem d-ra Zygmunta Szuldrzyńskiego i zarządu, w którego skład wchodzi: hr. M. Kwilecki, hr. E. Poniński, E. Rogaliński, K. Szczaniecki i S. Kurnatowski, były wicemarszałek sejm prowincjonalnego poznańskiego. Obecne walne zebranie składało się ze stu przeszło uczestników. Najważniejszym następem całego walnego zebrania pozostało sprawozdanie ze stanu i działań Towarzystwa, wypracowane i odczytane przez p. Komierowskiego, deputowanego do sejmu rzeszy niemieckiej. Nasamprzód, co się tyczy strony finansowej, nie można powiedzieć, aby się ona przedstawiała świetnie, przecież wydatki nie przekraczają cyfry dochodów. Tak np. dochody wynosiły przez rok ubiegły 13,475 marek, kiedy wydatki dosięgały cyfry 10,440 marek. Sumy powyższe nie poświadczają naturalnie zbyt świetnego stanu Towarzystwa, zarczają wszakże, co rzecz ważna, możność bytu. Co się zaś tyczy technicznego rozwoju Towarzystwa, najlepszym dowodem istnienia onego pozostanie skrzętna, nie dająca sobie wytchnienia działalność dziesięciu Towarzystw filjalnych, z których każde, prócz posiedzeń

odbywanych w celu traktowania kwestyj specjalnie agronomicznych, prócz lustracyi wzorowych gospodarstw, trudniło się jeszcze kółkami włościańskimi, w okręgu ich istnieniami. Zakończyło się zebranie Towarzystwa gospodarczego wyborami, które zatwierdziły w zupełności skład dotychczasowego zarządu.

Ponieważ raz wpadliśmy na tor walnych zebrań, wspomnijmy dalej o walnym zebraniu członków Towarzystwa czytelników ludowych. Instytucja ta, istniejąca od lat kilkunastu, obecnie pod zarządem d-ra Z. Szuldrzyńskiego, d-ra Wł. Lebińskiego i ks. Z. Czartoryskiego, należy do najpożyteczniejszych i najzbawniejszych u nas, zwłaszcza wobec panującego od niejakiemu czasu systemu szkolnego. Urządzając filjalne Towarzystwa na prowincyi, rozdając i rozpożyczając bezpłatnie książki z czytelników ludowych łączącym nauki w rodzimych rzeczach i sprawach, wyświadcza Towarzystwo nader znakomitą przysługę społeczeństwu naszemu, utrzymuje wśród niego znajomość ojczystej literatury i jaką taką poprawność ojczystej mowy. Wobec tych zasług, zapisać nam przychodzi nie bez uczucia przykrości, że jestto jedyne u nas stowarzyszenie, które nie znajduje powodzenia, na jakieby ze wszechmiar zasługiwało. Rozchody poczynają powoli przenosić dochody, a jakkolwiek i temu Towarzystwu nie zbywa na objawach ofiarności publicznej, trzeba będzie ciągle jeszcze nowych, aby tyle użyteczną, tyle potrzebną instytucję utrzymać przy życiu. Okrom tych kłopotów natury finansowej, walczy jeszcze Towarzystwo czytelników ludowych z przeciwnościami, jakie stawiają mu wymagalności i pretensye władz administracyjnych.

Dodajmy jeszcze ku uzupełnieniu sprawozdania z marcowych naszych posiedzeń dwa jeszcze walne zebrania naszych instytucji finansowych: «Spółki zarobkowej i oszczędności», oraz «Banku włościańskiego». Obie instytucje, dostarczające taniego a nader wszechstronnego kredytu interesantom polskim, znajdują się nietylko w pożądanym, ale nawet kwitującym stanie. Ustanowiło mianowicie walne zebranie akcyonaryuszów banku włościańskiego dywidendę za rok 1886 na 7½%.

Naturalnie, podobne potrącenie o stan naszych instytucji finansowych, koniecznie wywoła pytanie: a w jakimże też stadyum swej działalności znajduje się nasz ratunkowy bank ziemski? Trzymając się ściślejszej prawdy, można na to odpowiedzieć tylko, że dotąd zadanie jego trudne, że z milionami komisji kolonizacyjnej konkurencyi niepodobna i że kiedy komisya ta zakupiła ostatnimi czasy dobra Wielkie Krzycko i Wielkie Zalesie, bankowi ziemskiemu niepodobna było sprostać swojemu zadaniu na nieco pokaźniejszą skalę. Jednakże, w imię tejże samej prawdy świadczymy, iż w miarę swych szczupłych zasobów bank ziemski rozpoczął już swe działania, że zapośredniczył już w kilku przypadkach przy nabywaniu parcelowanych gruntów; nadto przyszedł w pomoc kredytem hipotecznym zagrożonym właścicielom ziemi. Nie wątpimy zresztą, że w miarę przybywających funduszów, które zapowiedziano, zwiększy się też zakres jego działalności.

Wracając teraz, w poglądzie sumarycznym, do materji naszych Towarzystw i instytucji, jako dowodu naszej wewnętrznej siły a zewnętrznej zdolności obrony, zapisać potrzebujemy, iż nie należy zapominać także o naukowej naszej instytucji, jaką jest Towarzystwo przyjaciół nauk. Ostatnie właśnie tygodnie obfitują w nowe dowody rozwoju i działalności Towarzystwa. I tak odczytana została na dwóch ostatnich posiedzeniach wydziału historyczno-literackiego, na źródłowych podstawach oparta rozprawa ks. kanonika Korytkowskiego z Gniezna o prymasie Piotrze Gamracie. Roczniki Towarzystwa niebawem się ukazały na widok publiczny. Wtedy sami osadzicie. Dodam tymczasem, że poprzedziły ją dwie godne uwagi publikacye Towarzystwa: «Słownik rytmików i malarzy polskich» według zbiorów bar. Ed. Rostawieckiego, oraz pierwszy zeszyt «Zapisów archeologicznych», wydawanych przez

rzecznika Władysława Jazdzewskiego i konserwatora zbiorów Towarzystwa d-ra Erzepkiego. Publikacja ta, odznaczająca się pod względem typograficznym oraz rycinami przedmiotów archeologicznych (wykonanemi w miejscowej litografii p. Szulca w Poznaniu), zawiera obszerną i uczoną rozprawę pułkownika Ignacego Zakrzewskiego «O grodach wielkopolskich», tudzież traktat p. Jazdzewskiego o licznych wykopaliskach, dokonanych ostatnimi czasy na obszarze naszej wielkopolskiej dzielnicy.

Teatr nasz, jak zwykle o teraźniejszej porze, rozjeżdża się na wiosenny i letowy «sezon», wypełniwszy swemi przedstawieniami czas od 1 października do obecnej chwili. Cokolwiek bądź kto powie, przyznać wypada, że równie dobrego teatru nie mieliśmy jeszcze w Poznaniu i że o ile dyrekcja starała się o wprowadzenie na naszą scenę lepszych utworów naszej nowoczesnej dramaturgji, o tyleż grono artystów dokładało niemniejszych starań o dobre ich przedstawienie.

Z dziedziny parlamentarnej wypada zapisać, że długoletni reprezentant okręgu odolanowsko-ostrowskiego w sejmie pruskim i przewodniczący Koła polskiego dr. Henryk Szuman oświadczył w «Dzienniku Poznańskim», iż z powodów odeń niezależnych złożył już przewodnictwo Koła; po feryach wielkanocnych i po bliższym porozumieniu się z kolegami sejmowymi, ma on również zamiar złożyć mandat deputacki i ustąpić w zacisze prywatnego życia. O ile nam wiadomo, powody skłaniające p. Szumana do powzięcia takiego postanowienia, są natury czysto prywatnej. Po feryach też wielkanocnych przyjdzie pod dyskusję ważny i dla nas nowy projekt kościelno-polityczny, tudzież projekt do prawa o podziale powiatów W. Księstwa poznańskiego.

Wiarus.

Dorpat, 24 marca v. s.

Dwie sprawy kryminalne, groźne dla szkolnictwa nadbałtyckiego. Okólnik arcybiskupa Donata. Dalszy postęp reformy szkolnej. Stosunki narodowościowe. Wychodźstwo.

Cicha od pewnego czasu powierzchnia tutejszego życia zamaconą została ostatnimi czasy dwoma wrzuconemi w nią kamieniami; rozchodzące się zaś od nich koła coraz to się mnożą ku wielkiej trwodze i niepokojowi znacznej części widzów. Jednym z tych kamieni było morderstwo lichwiarza Oji, drugim awantura uliczna pomiędzy studentami uniwersytetu a ich zwykłymi «bêtes noires» — weterynarzami. Wypadki tego rodzaju, bynajmniej zresztą nie podobne do siebie, zdarzają się niestety bardzo często w rozmaitych miastach większych i mniejszych, nie budząc szczególnego wrażenia w szerszych kolach publiczności; u nas tymczasem, dzięki osobistościom swoich sprawców, wywołały one głębsze zainteresowanie się ogółu i obawę — następstw bardzo poważnych. Zrozumiemy to łatwo, skoro się dowiemy, że w otruciu i zabicciu lichwiarza, dokonaniem w celu grabieży, brali czynny udział uczniowie gimnazjum, w bójce zaś odznaczyli się członkowie popularnych, a wielce dziś zagrożonych korporacji. Pomimo kilkotygodniowej przeszłości i bardzo szerokiego rozgłosu, wypadki te nie są przecież dotychczas jeszcze całkiem wyjaśnione; autentyczność zwłaszcza szczegółów, podawanych z dwu przeciwnych, a jednako roznamietnionych źródeł, wielkie budzi wątpliwości. Opinia publiczna uparcie też szuka związku między smutnymi temi wypadkami a znacznie przedłużonym pobytem w Petersburgu kuratora dorpackiego okręgu naukowego, chociaż z drugiej strony wiadomo powszechnie, że choroba była głównym powodem jego dłuższej nieobecności w Rydze. Choroba to również nie pozwoli zapewne p. Kapustinowi dokonać osobiście zamierzonej podobno rewizji szkół (z powodu sprawy gimnazystów); inspektor szkół ludowych p. Spieszkow ma w tym wypadku zastąpić kuratora. Bądź co bądź, pierwszy to raz chyba kroniki pedagogiczne nadbałtyckie mają do zanotowania fakt morderstwa, popełnionego w tak ohydny cel. Są to niewątpliwie niezwykle

tylko wyjątki, chociaż obiegają pogłoski o dość znacznej liczbie kolegów młodych zbrodniarzy, którzy o całej sprawie powiadomieni byli. Dwaj uczniowie — pośredni uczestnicy zbrodni (dokonanej bezpośrednio na lichwiarzu przez niejakiego Wajkowa, właściciela małego sklepiku i znajomego jego Kosslera, poddanego pruskiego), byli wychowancami prywatnego gimnazjum Kollmann'a, cieszącego się tu opinią najlepszego zakładu. Zbyt wczesnie rozbudzona chęć używania i korzystania ze względów przebywających tu czasowo bohaterów cyrkowych, pobudziły snadź nieszczęśliwych tych chłopców (oddawna zresztą źle uważanych w zakładzie przez większość kolegów), do połączenia się z głównymi sprawcami otrucia lichwiarza i korzystania z wykradzonych w jego mieszkaniu fantów kosztownych. Zjawienie się u każdego z nich po kilka zegarków podało ich w podejrzenie agentom policyjnym, poszukującym zbrodniarzy i wykryło ich współudział w haniebnym tym czynie. Nie ukończone jeszcze, więc okryte tajemnicą dochodzenie sądowe niezmiernie interesuje publiczność dorpacką, opowiadającą sobie do ucha rozmaite przygody młodych nicponiów, natury — *un peu scabreuse*.

Nie mogę się wdawać w szczegółowy opis zajścia studentów uniwersytetu z weterynarzami rosyjanami, znany on już jest z kądinąd waszemu piśmiu.

Przejdę natomiast do innej kwestji dnia, a mianowicie do okólnika arcybiskupa rzyckiego Donata o powrócenie na łono kościoła prawosławnego odpadłych od niego, wskutek rozmaitych okoliczności, owieczek. Okólnik ten, jak się zresztą spodziewać należało, wywarł tu niemałe wrażenie; dotyka on bezpośrednio dość znaczną liczbę rodzin, składających się pod względem wyznań religijnych z członków mieszanych, a przecież wychowujących dzieci podług zasad Lutra. Sprawa w ogólności tem zawilsza, że z dzieci tych wiele już wyrosło na przekonanych, szczerze wierzących ewangelików.

Reforma szkolna coraz to energiczniej posuwa się naprzód; jak się dowiadujemy z okólnika kuratora dorpackiego okręgu naukowego, pozostałe dotychczas powiatowe szkoły niemieckie w miastach Werro, Wolmarze, Tukumie, Windawie i Lemsalu, zostaną w obecnym jeszcze roku szkolnym przeobrażone na szkoły miejskie rosyjskie. Przed pierwszym lipca przyszłego roku skończy się tym sposobem cały proces przeobrażenia szkół niższych i główna uwaga władz edukacyjnych będzie mogła się skoncentrować dokoła zakładów średnich, mianowicie gimnazjów. Co się tyczy uniwersytetu, kraży dziś o nim tyle fantastycznych wieści, że wszystkich stron nadbiegających, że ostatecznie niewiadomo, gdzie szukać prawdy; najrozsądniej chyba będzie zatkać sobie uszy na coraz to efektowniejsze pogłoski i czekać spokojnie na gońca z rozporządzeniami urzędowymi. Już to w ogólności, gdzie tylko jest kilka wrogo względem siebie usposobionych a politykujących narodowości, bardzo jest trudno ustrzedz się od fałszu. Sądząc naprzykład z opowiadań niemieckich, należałoby wnosić, że rozterki wewnętrzne zdemoralizowały ostatecznie inteligencję estońską, z drugiej zaś strony, lotysze, po utracie wiary we własną sprawę, zawarli ścisły i serdeczny sojusz z Niemcami. W rzeczywistości jest w tem niezaprzeczenie pewna część prawdy, w każdym atoli razie więcej jeszcze jest fałszu. Jak ze wszystkiego wypada, estończyk mniej od lotyszów posiadają zdolności organizacyjnych. Tak naprzykład coraz to smutniej przedstawia się stan estońskiego Towarzystwa nawigacyjnego «Linda», którego kapitał zakładowy z 200 tysięcy rs. spadł obecnie, zdaniem ludzi znających się na rzeczy, do 20 tysięcy. Niedalekiem od bankructwa ma być również felińskie Towarzystwo rolnicze (estońskie), którego zarząd energicznie co sił walczy z nadzwyczajną obojętnością członków. Wiele także niesnasek, jak utrzymują, panuje w łonie popularnego Towarzystwa oświaty ludowej «Kirja meesti selts», zwłaszcza od czasu złożenia obowiązków przez jego dotychczasowego prezesa d-ra Weskiego, mianowanego na posadę profesora

narzeczy fińskich do uniwersytetu kazańskiego. Pod względem też literackim rok ubiegły nie należał wcale do szczęśliwych dla narodowości estońskiej. Według wiadomości statystycznych, zebranych przez redakcję gazety «Olewik», tylko 143 dzieła ukażało się w r. 1886 na widok publiczny; z tych 21 kalendarzy, 4 treści religijnej, reszta poświęcona beletrystyce. Na domiar złego, nieopatrna manja wychodźstwa znajduje wśród estończyków niemało adeptów; jedna ich część pędzi obecnie bardzo nędzny żywot na Kaukazie w okolicach Suchumu, marząc o powrocie do dawnych siedzib; część inna, która się do Krymu wyniosła, doznała tam ogromnego zawodu.

Pomimo to jednak, mniemani agenci rządowi, właściwie zaś oszuści, przebiegają od wsi do wsi i bałamuca ludność wiejską bezrolną, obiecując jej złote góry na obczyźnie i wyłudżając po 2 lub trzy rs. od osoby za podpis na ugodach, zapewniających biedakom jakoby współudział w Towarzystwach emigracyjnych, przez rząd niby to organizowanych! Słowem ciemnota i nędza niemało przyczyniają się i tu — jak w wielu sąsiednich miejscowościach — do unieszczęśliwienia i tak już niezbyt szczęśliwej ludności.

Świadek.

ORZECZENIE SENATU

w sprawie zastawiania majątków w kraju zachodnim.

(№ 39 z r. 1886).

W art. 25 Najwyższej zatwierdzonej dnia 23 lipca 1865 roku instrukcji o sprzedaży gruntów w guberniach zachodnich rosyjanom, urzędującym w tym kraju lub chcącym się tam osiedlić, powiedziano: «nabywcy majątków i ich sukcesorowie mogą sprzedawać i w inny sposób oddawać kupione majątki osobom rosyjskiego pochodzenia, ale nie inaczej, jak za przyzwoleniem ministra dóbr państwowych, udzielanem po porozumieniu się z miejscowym generał-gubernatorem». Obecnie zarządzający ministerstwem dóbr państwa odniósł się do ministerstwa sprawiedliwości z oświadczeniem, iż jego zdaniem pozwolenie takie winno być uzyskiwane nie tylko w razie sprzedaży lub odstąpienia rzeczonych majątków, nabytych na prawach ulgowych, ale również i wtedy, gdy majątek taki ma być oddany w zastaw osobie prywatnej lub instytucji kredytowej. Zarządzający ministerstwem dóbr państwa powoływał się przytem tak na ustawy ogólne (art. 1627 i 1638 t. X cz. I), jakoteż i na cel instrukcji 1865 r., która dąży do utrwalenia odnośnych majątków w ręku osób zupełnie pewnych, aby umocnić w kraju zachodnim żywioł rosyjski i przeciwdziałać żywiołom polskiemu i żydowskiemu. Minister sprawiedliwości, zważywszy, że niektóre sądy okręgowe w kraju zachodnim wymagają odnośnych zezwoleń, a inne nie wymagają, oddał tę kwestję pod rozpatrzenie senatu.

Kasacyjny departament senatu na posiedzeniu ekonomicznym dnia 7 października 1886 r., rozpatrzywszy rzecz całą, nie podzielił zdania zarządzającego ministerstwem dóbr państwa, a to z następujących powodów:

W art. 26 instrukcji powiedziano: «zakazuje się oddawać takowe majątki w dzierżawę, w zarząd lub w zastaw osobom polskiego pochodzenia i żydom», art. zaś 27 powiada: «nabywcy tych majątków i ich sukcesorowie mogą sprzedawać i w inny sposób oddawać kupione majątki osobom rosyjskiego pochodzenia nie inaczej, jak za przyzwoleniem ministra dóbr państwa, udzielanem po porozumieniu się z miejscowym generał-gubernatorem». Z zestawienia obu tych bezpośrednio jeden po drugim idących artykułów wynika: 1) że kwestya zastawu rzeczonych majątków była na widoku przy samem wydaniu prawa 1865 i 2) że zastaw został zakazany dla osób pochodzenia polskiego i żydów, zaś odnośnie do rosyjan zakazu niema. Prawo zaś 1865 r., jak każde prawo wyjątkowe, stosuje się tylko do wypadków wyraźnie w niem przewidzianych i nie może być tłumaczone

w sensie rozszerzającym (art. 65 praw zasadniczych).

Usunawszy następnie, jako niesłuszne, powołanie się na art. 1393 i 1638 tomu X cz. I, senat powiada: «Na zmianę wniosku, wprowadzonego przez senat ze ścisłego brzmienia ustaw, nie mogą również wpłynąć przytoczone przez ministerstwo dóbr państwa względy praktyczne. Obawa, że przy pozwoleniu zastawiania majątków, kupionych na zasadzie instrukcji 1865 r., zastawnicy będą obejmować czasowy zarząd majątku, opisanego celem licytacji i nabywać takowy, w razie niedojścia licytacji do skutku, upada wobec wyroku senatu z r. 1882 № 13. Uznawszy, że według ówczesnej redakcji prawa z dnia 10 grudnia 1865 r. osoby polskiego pochodzenia miały prawo brać w zastaw majątki, senat wyjaśnił zarazem, że nie miały one prawa ani obejmować opisanego zastawionego majątku w czasowe posiadanie, ani zatrzymywać dla siebie tegoż majątku przy licytacji. Chociaż rzeczony wyrok nie ma już dzisiaj znaczenia dla osób polskiego pochodzenia, którym prawo z d. 12 grudnia 1884 r. stanowczo zakazało brać w zastaw majątki w kraju zachodnim, to wszakże ma on zupełne zastosowanie do osób rosyjskiego pochodzenia w stosunku do majątków, nabytych na zasadzie instrukcji 1865 r. Mając prawo brać takie majątki w zastaw, zastawnicy rosyjanie pozbawieni są prawa obejmowania w czasowe posiadanie i zatrzymywania dla siebie licytowanego majątku, dopóki nie otrzymają na jedno i drugie pozwolenia wskazanego w art. 27 instrukcji. Gdyby uważać, że celem instrukcji 1865 r. było nie tylko posiadanie nabytych majątków przez osoby pewne (*blahonadionnaja*) wogóle, ale zarazem i zachowanie ich w ręku tych samych osób (lub ich sukcesorów), którym udzielono ulg przy nabywaniu majątków, to cel ten nie zostałby osiągnięty i przez zakaz zastawiania majątków bez specjalnego pozwolenia, bo i bez zastawu majątki te nie byłyby wolne od odpowiedzialności za osobiste długi właścicieli, a więc zachowanie ich w ręku tychże właścicieli nie byłoby zabezpieczone.

Wreszcie senat musiał wziąć na uwagę, że wiele kwestyj, jakie wynikły przy stosowaniu w praktyce postanowień, dotyczących rosyjskiego posiadania ziemi w gub. zachodn., było roztrząsanych w drodze prawodawczej i rezultatem takiego roztrząsania były przepisy z d. 24 grudnia 1884 r. Władza prawodawcza, rozpatrując kwestyę, czy osoby polskiego pochodzenia mają prawo brać majątki w zastaw i rozstrzygnawszy to pytanie przecząco, jednocześnie nie uznała za potrzebne zmienić zupełnie podobnego prawidła dla osób rosyjskiego pochodzenia w stosunku do majątków, kupionych na zasadzie instrukcji 1865 r. Ztąd wynika, że ustanowienie takiego ograniczenia drogą interpretacji prawa z r. 1865 byłoby w rzeczy samej jego uzupełnieniem, co wychodzi po za granice władzy sądowej i mogłoby się sprzeciwiać rzeczywistemu zamiarowi władzy prawodawczej.

Ze względów wyżej wymienionych, senat rządzący s t a n o w i: «uznać, że, przy zastawianiu w gub. zachodnich majątków, nabytych na mocy instrukcji z d. 23 lipca 1865 roku, osobom pochodzenia rosyjskiego, nie potrzeba pozwolenia ministerstwa dóbr państwa, a przeto starsi notaryusze, przy zatwierdzaniu aktów na zastaw rzeczonych majątków osobom rosyjskiego pochodzenia, nie są obowiązani wymagać od zastawców złożenia dowodu o przyzwoleniu ministerstwa dóbr państwa i miejscowego generał-gubernatora na zawarcie rzeczono-
go aktu».

PRACE NAD KODEKSEM CYWILNYM.

W maju 1882 roku ustanowioną została specjalna komisja celem opracowania projektu nowego kodeksu prawa materialnego cywilnego dla całego państwa rosyjskiego. Zadanie to olbrzymie i może być urzeczywistnionem tylko w ciągu długiego lat szeregu. Przez pięć lat nie zdołano jeszcze przygotować w ostatecznej formie ani jednej części projektu, która mogła już być ujawniona celem dyskusji publicznej, tak jak to

ma miejsce z pojedynczymi częściami projektu kodeksu karnego; jak zobaczymy jednak poniżej, zrobiono już niemało. Pracę komisji podzielić można na dwie części główne: część pierwsza—to zbieranie i systematyzowanie materiałów, część druga układanie projektów pojedynczych części nowej ustawy, z dołączeniem do każdego projektu motywującego objaśnienia. Streszczamy tutaj, jako rzecz interesującą nie tylko prawników, ale i ogół czytelników, co mianowicie dotychczas wykonaniem zostało w obu kategoriach tej pracy, opierając tę relację na wiadomościach autentycznych, jakie mogliśmy zebrać.

Przystępując do przejrzenia ustaw cywilnych, działających obecnie, komisja musiała oczywiście mieć na widoku zupełny ich całokształt, nie ograniczając się na tem, co się pod mianem «praw cywilnych» mieści w I części X tomu «*Swodu zakonow*». Prawa cywilne rosyjskie porożpraszane są w piętnastu tomach «*Swodu*» i w niezliczonej ilości tomów «*Połnaho sobranja zakonow*», «*Sobranja zakonienij*» i t. p. Wyciągnąć je ztamtąd i ułożyć w pewną systematyczną całość jest rzeczą skomplikowaną i trudną, ale bez której niepodobna określić dokładnie obecnego położenia jakiegokolwiek części prawa, niepodobna ustanowić punktu wyjścia dla dalszego jej rozwoju. W tym celu ułożony został i ogłoszony drukiem zbiór wszystkich postanowień, prawa cywilnego dotyczących, zawartych czy to w piętnastu tomach «*Swodu*», czy w ustawach wojskowych, morskich, duchownych, w statutach towarzystw akcyjnych, czy wreszcie w konwencyach z państwami obcymi (o spadkach, własności literackiej i artystycznej i t. d.). Zbiór ten, opracowany przez pp. Hożewa i Cwietkowa, zajmuje około stu arkuszy wielkiego formatu i ścisłego druku, oraz zawiera 11,576 artykułów. Wstęp mieści w sobie przepisy o prawie w ogólności, o zwyczajach, o postanowieniach obowiązujących. W księdze pierwszej zebrano ustawy normujące prawo o osobach, przyczem rozdział pierwszy i czwarty traktuje o stanie cywilnym osób i o osobach prawnych, zaś drugi i trzeci o prawie rodzinnym i o opiece. Pozostałe pięć ksiąg obejmują: prawo rzeczowe, zobowiązania, prawo spadkowe, zabezpieczenie i przywrócenie praw cywilnych, urządzenia rozmaite, opłaty i pobory. Ponieważ kompendium to puszczane zostało w obieg księgarski, będzie więc stanowiło nieoceniony podręcznik dla wszystkich cywilistów i badaczy rosyjskiego bytu prawnospołecznego*).

Drugą z kolei pracą, również już z pod prasy wypuszczoną a nie mniej cenną dla specjalistów, jest systematyczny wykaz wszystkich ksiąg i artykułów, w pismach peryodycznych zamieszczonych, a dotyczących prawa cywilnego**). Wykaz ten zawiera przeszło 1,300 ksiąg i broszur i przeszło 3,600 artykułów i rozpraw, ogłoszonych w Rosji od r. 1758 do 1884. Są tu nie tylko prace samodzielne, ale oraz recenzje i repliki, nie tylko rzeczy, dotyczące bezpośrednio prawa cywilnego w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, ale także prace z pokrewnych dziedzin prawodawstwa i nauk społecznych. Tak np. rozdział, zatytułowany «własność gminna» (*obszczynnaja*) zawiera obok dzieł czysto prawnego charakteru, mnóstwo referatów filozoficznych, historycznych, publicystycznych, dotyczących nie tylko gminy rosyjskiej, ale i zachodnio-europejskiej i pozaeuropejskiej; w rozdziale o pełnomocnictwach jest przegląd wszystkiego, co napisano o adwokaturze, w oddziale poświęconym prawu handlowemu—traktaty o jarmarkach, giełdzie i bankach. Nie pominięto nawet przeglądów życia społecznego, o ile te potracają o kwestyę, wchodzące do programu komisji.

Komisja zwróciła też baczną uwagę na zbadanie jurysprudeneyi sądowej w sprawach

* *Sbornik graždanskich zakonow*. Sostawili A. Hożew i I. Cwietkow. Izdanie redakcyjnej komisji po sostawlenju graždanskaho ułożenja. S.-Pietierburg, 1886.

** *Sistematičeskij ukazatel ruskij literatury po graždanskomu pravu*. Sostawil A. Poworinskij. Izdanie redakcyjnej komisji po sostawlenju graždanskaho ułożenja. S.-Pietierburg, 1886.

cywilnych. Ze względu jednak na ogrom odnośnego materiału, ograniczono się tylko do wyroków drukowanych. Dotychczas ukończono systematyczne zestawienie orzeczeń ogólnego zgromadzenia senatu dawnej organizacji. Na skutek odezwy ministra sprawiedliwości, 114 rozmaitych instytucyj i osób nadesłało swoje uwagi o wadach i brakach obowiązującego dzisiaj prawodawstwa cywilnego. Obecnie właśnie ukończono systematyzację owych uwag oraz wszystkich artykułów z pism peryodycznych, napisanych z powodu utworzenia i działalności komisji. Zwrócono dalej baczną uwagę na prawo zwyczajowe; ukończono właśnie systematyczny zbiór zasad tego prawa. Co do zwyczajów handlowych, zażądano wiadomości od sądów handlowych; zaś odnośnie do prawa zwyczajowego włościan, komisja nie tylko zgrupowała wszystkich materiały, rozproszony w literaturze i w pracach komisji, obradującej nad reformą sądów włościańskich (*wotostnych*)*), ale nadto zażądała wiadomości dodatkowych od niektórych władz gubernialnych i powiatowych. Ułożono również słownik rosyjskiej terminologii prawniczej, t. j. oznaczono za pomocą studyów nad źródłami i literaturą, w jakim znaczeniu używają się główne specjalne wyrażenia, właściwe rosyjskiemu prawu cywilnemu. Zbierają się także dane statystyczne, mogące rzucić światło na stan danego instytutu prawnego, jak np. o liczbie małżeństw, zawartych, uznanych za nieważne i rozwiązanych, poczynając od r. 1837, o ilości opieki, o działalności rad rodzinnych w okręgu warszawskim, o liczbie działów sądowych i t. p. Uwzględnione będą rozmaite prawa lokalne i właściwe danej narodowości; między innymi złożono już referat o prawie mahometańskim w ogólności, a spadkowem w szczególności, przyczem wyciągnięto z koranu postanowienia dotyczące spadkobrania.

Wreszcie uznano za konieczne dokonać przekładu na język rosyjski wzorowych kodeksów cywilnych europejskich, a mianowicie: saskiego, austriackiego, zürichskiego i serbskiego, serbskiego kodeksu handlowego, ogólnoszwajcarskiego prawa o zobowiązaniach i pruskiej ustawy o opiekach. Przekłady te zostały już ukończone, przyczem najstaranniej opracowano kodeks saski, przed wydrukowaniem którego rozesłano arkusze korektowe profesorom prawa rzymskiego i cywilnego, oraz niektórym sędziom, celem skorzystania z ich uwag co do przyjętej w tłumaczeniu terminologii, która prawdopodobnie przyjęta zostanie w tekście nowego kodeksu rosyjskiego.

Równoległe z wymienionymi wyżej robotami przygotowywaliśmy, komisja prowadzi swoje prace. Jeszcze przed jej utworzeniem opracowane zostały obszerne projekty prawodawcze, dotyczące pojedynczych oddziałów prawa cywilnego, jak np. projekt ustawy o opiekach, o testamentach, o najmie osobistym, o Towarzystwach akcyjnych. Niektóre z tych projektów mają być wprowadzone w życie, nie czekając na ukończenie prac nad kodeksem ogólnym. Mimo to, komisja wzięła je wszystkie na uwagę i należyte uporządkowała. W końcu r. 1882 na rozpatrzenie komisji oddanem zostało wszystko, co zrobiono do tego czasu w sprawie przelewu praw do majątków nieruchomości, pod warunkiem, aby opracowanie tego oddziału nie było odkładane do czasu ukończenia praw ogólnych. Skutkiem tego, osobna podkomisja (w pracach której bierze czynny udział p. Karnicki, członek sekr. Tow. prawniczego), opracowała projekt ustawy hypotecznej (*wotczynnyj ustaw*), zawierający 412 artykułów. Projekt ten był już roztrząsany na plenarnem posiedzeniu komisji w końcu r. 1885. W roku ubiegłym podkomisja przygotowała cały szereg prac ściśle z ustawą hypoteczną związanych, jakoto: o substacyi majątków nieruchomości, o zapisywaniu i wykreślaniu ostrzeżeń, o wydawaniu świadectw zastawnych, o zabezpieczeniu powództwa i o prowadzeniu rejestru spraw hypo-

* Komisja ta utworzona została w r. 1872 pod przewodnictwem senatora Luboszczyńskiego i prace swe dotąd prowadzi.

tecznych. Projekty te zawierają przeszło 280 artykułów.

Na posiedzeniach plenarnych komisji postanowiono również włączyć do kodeksu ogólnego ustawę handlową, oraz ustaloną ogólny plan przyszłego kodeksu, t. j. oznaczono główne części, jakie ma zawierać i poszczególne rozdziały tych części. Z końcem roku 1885 ukończone już były i wydrukowane następujące z tych rozdziałów: 1) projekt pierwszej księgi kodeksu, zawierającej zasady ogólne prawa cywilnego (110 artykułów); 2) projekt części ogólnej o zobowiązaniach, opracowany przez prof. Holewińskiego (428 artykułów) i 3) projekt prawa spadkowego (326 art.). W ciągu roku ubiegłego wykonano projekt ustawy o opiekach i kuratorstwie (159 art.), oraz projekty dotyczące ośmiu specjalnych rodzajów zobowiązań i jako-kontraktów, a mianowicie: darowizny, kupna i sprzedaży, poręczenia, pożyczki prostej, użyczenia, przedsiębiorstwa, najmu osobistego i pełnomocnictwa (ogółem 263 art.).

Widzimy więc, że w ciągu pięcioletniego okresu komisja zrobiła bardzo wiele, gdyż obok kapitalnych prac przygotowawczych ułożyła około 2,000 artykułów samej ustawy. Wiele z przygotowanych projektów ulegnie jeszcze znacznym zmianom podczas roztrząsań ogólnych, niektóre z nich nie zostały jeszcze opatrzone motywującymi objaśnieniami. Mimo to, spodziewać się należy, iż niedaleką jest chwila, gdy pierwsza część pracy uznana będzie za dosyć dojrzałą, by mogła stać się przedmiotem dyskusji publicznej.

Pozostaje nam jeszcze zwrócić się do ogółu polskich prawników, aby i oni, nie czekając na ogłoszenie publiczne gotowego projektu, wzięli udział w pracach komisji, nadsyłając jej odpowiednie materiały, uwagi i referaty. O ile nam wiadomo, przy określeniu planu kodeksu, postanowiono po wyłożeniu ustaw ogólnych zamieszczać ustawy specjalne dla niektórych prowincji państwa, tak jak to zrobiono w ostatniej redakcji ustaw Aleksandra II. Wśród tych prawodawstw lokalnych najważniejszym będzie bez wątpienia przewidziane dla Królestwa polskiego, gdzie dotąd obowiązuje prawo materialne cywilne, odrębne zupełnie od takiegoż prawa w pozostałych prowincjach Cesarstwa. Pod wpływem długoletniej działalności prawa francuzkiego, wyrobiły się u nas odmienne stosunki i zwyczaje prawne, które prawodawcy uwzględnić będą musieli. Pożądanym jest bardzo, aby tak żywotna dla naszego społeczeństwa sprawa nie została rozstrzygnięta bez należytego wyjaśnienia ze strony bezpośrednio zainteresowanej.

Gr.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Sprawy poświęcone: bil zaprowadzający wyjątkowe sądownictwo w Irlandyi, powstanie afganistańskie. Deklaracja Depretisa i uzbrojenia włoskie. Z Bułgarii. Nowe objawy interwencji papieżkiej w rzeczach dotyczących katolików niemieckich.

Święta wielkanocne nie mają tego znaczenia w sprawach politycznych, co święta noworoczne, kiedy dwory występują z deklaracjami mniej więcej szeroko rozwidniającymi widnokręgi stosunków międzynarodowych. Niegdyś mówiono wprawdzie, że gdy na Boże Narodzenie słowo błysnie raźniej, to na Wielkanoc grom padnie najwyraźniej. W tym atoli roku, zapewne z powodu dość wczesnych świąt, elektryczność nie dołała ani się wyladować, ani się nawet zgromadzić w rozmiarach nieco znaczniejszych. Telegramy zapewniają co prawda, że tu i owdzie nie przestaje grzmieć i błyskać. Ale to się dzieje za górami, za rzekami, na dalekich krańcach świata cywilizowanego: w Irlandyi lub Afganistanie. Bądź co bądź, trzeba narazie zadowolnić się tem, co się gdziekolwiek istotnie stało.

Bil represyjny dla Irlandyi uchwalonym został w parlamencie angielskim w drugim czytaniu dnia 6 (18) b. m., bez żadnych poprawek łagodzących, pomimo bardzo ostrych protestów stronnictwa liberalnego i tłumnych meetyngów w Londynie i Anglii. Uchwała ta zadaje dotkliwy cios instyficyi, równie

drogiej irlandczykom jak i anglikom: sądowni przysięgłych. Na mocy nowej uchwały wszystkie sprawy natury przestępczej, związane z kwestyą wyplaty czynszów, wyjęte zostały z pod trybunałów ogólnych z udziałem przysięgłych; odtąd podlegać one mają procedurze zwęższej i rozstrzygane będą wyłącznie przez sędziów koronnych. Następnie sprawy właściwie kryminalne (np. o zabójstwa lub podpalania) nie będą wcale rozstrzygane na miejscu, w Irlandyi, lecz przenoszone będą do Anglii. Są to niezaprzeczone środki nader surowe, przypominające wyjątkowe ustawy z XVII i XVIII wieków, nie brak jednakże w konserwatywnej prasie londyńskiej wskazówek, że gabinet toryowski, wnosząc nowy ten bil, naśladuje tylko taktykę Gladstona z r. 1881, kiedy ówczesny premier Wielkiej Brytanji, zamknawszy przywódców ligi narodowo-agrarnej w Kilmninhams i przewidziewając środki bardzo surowe przeciw agitatorom, traktował z nimi później o punkty reformy, mającej doprowadzić do zgody. Czy jednak obecnie po zainaugurowanym okresie wyjątkowej surowości rozpoczną się jakiegokolwiek rokowania z irlandczykami, — jest to pytanie, na które pomienione „dzienniki angielskie nie dają odpowiedzi.

Rozruchy w Afganistanie, o których świat cywilizowany niedawno się dowiedział, przybierają zaczynają, jak się zdaje, groźniejszy charakter. Telegram biura Reutersa z Bombay z d. 7 (19) b. m. donosi o doszczętnem zniesieniu pięcioletniego korpusu emira, wysłanego przeciwko plemionom zbuntowanym. Rozdrażnienie opinii publicznej w Anglii, jakie się objawia z tego powodu w prasie londyńskiej, znajdzie zapewne w tym fakcie nową pobudkę do inkryminacji wszelkiego rodzaju, tembardziej, że już od samego początku dzisiejszych rozruchów w Afganistanie pisma angielskie nie przestawały upatrywać skutków agitacji postronnej.

Ze zdarzeń bliższego od nas teatru zaznaczyć przedewszystkiem wypada powolny, lecz nieustający rozwój stosunków zażyłości między trzema sprzymierzonymi mocarstwami Europy środkowej. Ożywia je widocznie duch wspólności na punkcie zbrojenia się od stóp do głowy. Po uchwale pospolitego ruszenia w Austrii, po złamaniu oporu parlamentu w kwestyi septennatowej w Niemczech, przyszła oto kolej na Włochy. Długie przesilenie ministeryjne, które w końcu spowodowało upadek Robilanta, nie zachwiało bynajmniej polityki poprzedniego gabinetu. Oświadczenie nowego ministra spraw zagranicznych Depretisa w izbie położyło w ostatnich dniach kres wszelkim pod tym względem wątpliwościom. Jakoż w oświadczeniu tem uderzają przedewszystkiem punkty programowe: 1) że w widokach trudności europejskich nowy gabinet bynajmniej nie myśli rozwijać zbyt czynnej akcyi w Afryce wschodniej i 2) że w tychże samych widokach rząd zamierza zasilić budżet państwa, zwłaszcza dział jego wojenny nowymi podatkami, a mianowicie: nałożyć cło na przywożone zboże i odnowić tak uprzykrzoną niegdyś narodowi «dziesięcinę wojenną». Sama nazwa drugiego tego artykułu dochodowego aż nadto wyraźnie wskazuje jego przeznaczenie. Zresztą wszelki domysł staje się tu zbyt bezczynnym wobec kategorijskich słów prezesa gabinetu. «Rząd — mówił on — pragnie wprawdzie zachowania pokoju, ponieważ jednak wszystkie państwa zajęte są powiększeniem swych sił zbrojnych, przeto też i Włochy starać się muszą o wzmocnienie swej armji i swej floty. Nie znaczy to, aby kraj miał się naoslep rzucać w przedsięwzięcia ryzykowne, lecz chodzi tylko o zabezpieczenie środków obrony...» Dosłownie jak w przemówieniach ks. Bismarka w parlamencie niemieckim, a hr. Kalnoky'ego w delegacyach austro-węgierskich.

Na półwyspie Bałkańskim pogłoski po dawnemu kołują około dawnych zagadnień: zwolania wielkiego Sobrania i wyboru księcia lub też zwolania małego Sobrania i przedłużenia dotychczasowej władzy regentów. Przejazdki tymczasem rządów trwają dalej. Świeżo Mutkurov udał się z Sofji do Filipopola, gdzie go — jak głoszą telegramy —

przyjmowano owacyami, flagami i iluminacyami, zupełnie w sposób praktykowany w takich okolicznościach w państwach oddawna i najprawowiciiej ustalonych. W aktach urzędowych regencyi przebiega również dbałość o zachowanie machine państwowej ruchów prawidłowych. Taką cechę nosi mianowicie na sobie świeży okólnik egzarchy bułgarskiego do biskupów, zabraniający duchowieństwu zajmowania się sprawami politycznymi.

Dzienniki galicyjskie i poznańskie przepełnione są w ostatnich czasach rozmaitemi dokumentami administracji pruskiej, dowodzącymi, z jaką to złą wiarą korzystają organy rządu berlińskiego ze znanej interwencji Kurji rzymskiej, kiedy się interwencyą tą posługują jako bronią przeciwko najzupełniej świeckim aspiracyom stowarzyszeń lub stronnictw katolickich. Wątpić jednak przychodzi, czy głosy te, pochodzące nawet od organów niegdyś (za czasów np. kard. Ledóchowskiego) «wysoko inspirowanych», trafić zdołają do podnóża stolicy apostolskiej, która, jak się ze wszystkiego okazuje, nie ma zamiaru schodzić z drogi raz obranej. Świeżo właśnie paryzki «L'Univers» ogłosił list papieża do arcybiskupa kołofńskiego, polecający członkom sejmu pruskiego (katolikom oczywiście) głosować za nowym projektem praw kościelnych, przez rząd do izb wniesionym. Nadto rzymski korespondent do «Berl. Tagebl.» donosi świeżo, że duchowieństwo katolickie w Alzacji i Lotaryngji otrzymało w ostatnich dniach najsurowsze polecenie papieżkie, ażeby się powstrzymywało od wszelkich demonstracji antyniemieckich. Grzeczności dalej posunąć nie sposób.

X.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Represya w prowincjach zabranych od Francji rozwija się coraz bardziej. Z rozporządzenia policyi, w Metz wszystkie ogłoszenia rozlepiane na ulicach miasta, muszą być pisane albo wyłącznie po niemiecku, albo też po francuzku, ale z obowiązującym obojętnym niemieckim przekładem.

Austria. Do «Now. Wr.» telegrafują z Wiednia, że projektowana na czerwiec podróż do Galicyi austriackiego następcy tronu, nie będzie miała miejsca. Według informacji «Deut. Ztg.», partya narodowa polska przygotowywała się do urzędzenia następcy wspaniałego przyjęcia, w Wiedniu jednak powstały prawdopodobne obawy, że demonstracje polskie wywrą niekorzystne wrażenie w Petersburgu i wskutek tego zamiar podróży został zanieszanym.

Włochy. «Univers» donosi, że papież postanowił mianować Rotellego swym nuncyuszem w Paryżu. Cesarz niemiecki ma nadesłać papieżowi w dzień jego jubileusza ukapłańskiego tyarę, wysadzaną brylantami. Pruski minister spraw wewnętrznych, Puttkamer, bawiący obecnie w Rzymie, miał posłuchanie u papieża.

Hiszpanja. Dnia 18 kwietnia na b. marszałka francuzkiego Bazaine'a napadł pewien francuz, utrzymujący, że pragnął on zemścić się za ojczyznę. Bazaine został raniony sztyletem w głowę, rana jednak nie zdaje się być niebezpieczną.

Bułgaria. «Journal de St-Petersb.» przedrukowywa umieszczony w dzienniku bukaresckim «Express Orient» list z Ruszczyku, dowodzący, że wszelkie pogłoski o rzekomem pośrednim przyczynieniu się dragomana rosyjskiego w Bukareszcie p. Jacobsona do napaści na prefekta Ruszczyku Mantowa, są wymysłem. Napaść miała miejsce ze względów czysto osobistych i tylko ambicja Mantowa podsunęła mu myśl obwinienia o to misyi rosyjskiej.

Serbja. Rząd serbski jest w dobrej zgodzie z regencyą bułgarską, jak donosi korespondent «Now. Wr.». W Pirocie i Zajczarze aresztowano emigrantów bułgarskich, z innych zaś miejscowości powydalano jako zakłócających spokój publiczny.

Czarnogórze. Zaprzeczają wiadomości, jakoby papież pozwolił katolikom czarnogórskim na odprawianie nabożeństwa w języku słowiańskim.

Afganistan. Z powodu mającej wkrótce rozpocząć swe posiedzenia w Petersburgu komisji mieszanej w kwestyi ustanowienia granicy rosyjsko-afganjskiej, «Mosk. Wied.» występują z żądaniem, aby Rosya nie zgadzała się na żadne ustępstwa. Nie chodzi tu o jakieś 200—300 mil kwadratowych, których Rosya nie potrzebuje, ale o zasadę: najmniejsze ustępstwo bowiem byłoby szkodliwym i ośmieliłoby Anglię do nowych wymagań.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Rzym, 13 kwietnia. Wielki penitencjaryusz kardynał Monaco di Valetta rozczaił poufne in-

strukcyjne do biskupów włoskich w sprawie przywrócenia świeckiej władzy papieża, oraz pogodzenia się Włoch z Watykanem bez ujmy dla patryotyzmu włoskiego.

Paryż, 18 kwietnia. Paweł Derouléde złożył przewodnictwo ligi patryotycznej.

Sofja, 20 kwietnia. Hajduci, starający się przedostać z Bułgarii do Macedonii, zostali aresztowani i odwiezieni do Sofji. Pomimo trwożliwych pogłoszek, święta wielkanocne przeszły zupełnie spokojnie. Członkowie regencji wciąż jeszcze bawią w Filipopolu; względem ich podróży po Rumelji-Wschodniej nie jeszcze nie postanowiono.

Wiedeń, 20 kwietnia. «Pesth. Ll.» przychylnie wita pokojowe oświadczenia «Nord» i wypowiada nadzieję, iż oświadczenia te wynikają nietylko ze względu na trudności finansowe, ale i odpowiadają prawdziwej politycznej potrzebie pokoju dla Rosji.

Berlin, 20 kwietnia. «Nordd. Allg. Ztg» zaprzecza twierdzeniu «Warsz. Dn.», jakoby dopiero traktat berliński, popieranie wschodniej polityki Austrii i nieszczęsna polityka rządu niemieckiego wzbudziły w opinii publicznej Rosji nieufność względem przyjaźni Niemiec. «Popieranie wschodniej polityki Austrii, mówi organ. ks. Bismarcka, sięga nie czasu traktatu berlińskiego i pochodziło nie z inicjatywy Niemiec, ale z inicjatywy ks. Gorczakowa, który jeszcze przed kongresem berlińskim porobił Austrii te same ustępstwa, jakie «Warsz. Dn.» przypisuje nieszczęsnej przyjaźni rządu niemieckiego i uważa za przyczynę nieufności opinii publicznej Rosji względem Niemiec».

Z TYGODNIA.

POGRZEB J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Korespondencja «Kraju».)

Kraków, 18 kwietnia n. s. wiecz.

Od dnia wczorajszego, to jest od niedzieli zrana Kraków jest do niepoznania. Pomimo słotnej i zimnej pory, dawna stolica wygląda jak za dni powszechnej wielkiej załoby narodowej, kiedy w swych murach przyjmowała popioły Batorych, Sobieskich, lub kiedy w grobach wawelskich chowała szczątki Kościuszki. Przybyłych gości nie mogą pomieścić ani hotele, ani domy prywatne. Synowie Kraszewskiego przybyli dopiero wczoraj wieczorem i stanęli w hotelu Drezdeńskim.

Dzisiaj od wczesnego rana ścisk tłumów na ulicach jest nieopisany, zwłaszcza na przestrzeni między kościołem pijarskim a kościołem Panny Maryi, w czworoboku zawartym między Rynkiem a plantacyami u bramy florentyńskiej, oraz między ulicami Sławkowską a święto-jańską. W krypcie kościoła pijarskiego, gdzie złożone zwłoki Kraszewskiego i w samym kościele, w którego wnętrzu i u wejścia pilnuje porządku straż honorowa, złożona z młodzieży uniwersyteckiej, literatów i przedstawicieli miasta, płoną niezliczone światła wśród ścian osłoniętych kirem, odprawiają się bez przerwy msze żałobne. Kościół Panny Maryi cały również przystrojony uroczystie.

Nabożeństwo główne w kościele pijarskim rozpoczęło się o wpół do dziewiątej. Celebrował je proboszcz tego kościoła, rektor seminarium pijarskiego, ks. Słotwiński w asystencji duchowieństwa; obecnym był biskup Krasński. W kościele, oprócz rodziny nieboszczyka, przedstawiciele akademii, rady miejskiej, dziennikarstwa, kół literackich i artystycznych, inne miejsca zajmowały osoby, które się wcześniej zapisały na bilety. Tymczasem, na zewnątrz kościoła, mistrz obrzędu pogrzebowego, p. Adam Miłaszewski, w czarnym stroju narodowym rozstawiał deputacje, cechy, przedstawicielstwa rozmaite, zgromadzone wzdłuż ulicy św. Jana od pijarów aż do samego Rynku. Do krypty, gdzie spoczywały zwłoki nieboszczyka, weszli tylko dla wyniesienia ciała: rodzina zmarłego (brat nieboszczyka Lucyan, synowie Jan i Franciszek z żonami, zięć Męczyński, oraz ich dzieci, czyli wnuki i wnuczki ś. p. Józefa Ignacego), delegat wydziału krajowego, członkowie akademii umiejętności, przedstawiciele rady miejskiej i komitet pogrzebowy.

Gdy o kwadrans na dziesiątą ukazała się u drzwi kościelnych trumna Kraszewskiego, gdy uderzyły dzwony czterdziestu czterech kościołów krakowskich, gdy się pochylały niezliczone chorągwie cechów i korporacji, tak miejscowych, jak i przybyłych, widok stał się rzeczywiście o tyleż wspaniałym, o ile rzewnym i do głębi wzruszającym. Orszak pań krakowskich, młodzieży i literatów otoczył wieńcem żywym szczątki wielkiego pisarza—a dr. Majer, prezes akademii umiejętności głos zabrał. Zwięźle, krótko, z rozczuleniem serdecznym podniósł zasługi zmarłego, stawiając go pokoleniom młodszym za wzór pracowitości, wytrwałości i niezłomnego przywiązania do ziemi ojczystej. Pochód zaczął z wolna się posuwać w stronę Rynku wśród największego ładu i spokoju tłumów, których ogół obliczają na blisko 30,000. Straż obywatelska, złożona z przeszło 1,000 osób, pilnowała wszędzie porządku, który istotnie okazał się na wysokości chwili i ogólnego nastroju uczuć.

Z okien, balkonów i ze szczytów wszystkich domów, które miał przechodzić kondukt, powiewały chorągwie czarne; tak samo jak na pogrzebie Szujskiego, zapalono gaz w rewerberach, osłoniętych przejrzystą krepą—i efekt był równie przejmujący, o ile że dzień wypadł chmurny, ponury, wilgotny. Pochód otwierał oddział straży ogniowej, ukochanej tej przez krakowiaków straży, która miastu przypomina dziś godnie resztki minionej sławy i wielkości. Prowadził ją dzielny jej przywódca pułkownik Eminowicz.

Dalej postępowały delegacje i deputacje z wieńcami, których liczbę, jakby umyślnie dobraną, podają na 365. Z tych 215 na karawanie, piramidalnie zbudowanym, zaś 150 niesionych na czele następujących korporacji i stowarzyszeń, które szły w porządku następującym (że tu wymienię tylko główniejsze): lwowski «Sokół», stowarzyszenia akademickie (krakowskie, lwowskie, prazkie, oraz reprezentanci młodzieży kształcącej się w innych uniwersytetach), artyści dramatyczni, magistrat miasta w całym komplecie, cechy z berliami i chorągiewami, kupiectwo, krakowskie Koło artystyczno-literackie i reprezentanci zamiejscowych stowarzyszeń literackich, kolegium prawników, Towarzystwo lekarskie, literaci i dziennikarze ze wszystkich dzielnic polskich wraz z urzędowymi reprezentantami piśmiennictwa ludów pobratymczych (czechów, chorwatów, słowaków etc.), oraz cudzoziemskich, włoskich i francuzkich, delegacje rad miejskich i powiatowych z całej Galicji, przedstawicielstwo z Poznańskiego, ze Szlązka i ze stron rodzinnych nieboszczyka, dalej reprezentanci Macierzy lwowskiej, założonej przed kilku laty przez Kraszewskiego, Towarzystwo rolnicze, duchowieństwo. Za duchowieństwem wieszono namarach zwłoki nieboszczyka. Końce całunu trzymali: prezes akademii Majer, poseł Weigel, radca miejski Walichiewicz, Jul. Kossak, Adam Pług i marszałek szlachty krakowskiej Mileski.

Osobliwie uroczysty widok przedstawił pochód, gdy trumna ukazała się przy zbiegu ulicy św. Jana i Rynku, przed Sukiennicami, których wszystkie kruzganki, galerye, nisze i okna, odkryte żałobnymi flagami, zasiane były literalnie od dołu do góry publicznością, dla której zabrakło biletów wejścia do wnętrza kościoła Panny Maryi. Rodzina zmarłego, postępująca tuż zaraz za trumną, a za nią delegat wydziału krajowego, akademii umiejętności, rada miasta Krakowa, komitet pogrzebowy—zaledwie się wysunęły na róg placu Maryackiego i Sukiennic, kiedy wśród ogólnego bicia we dzwony, z katedry na Wawelu dał się słyszeć przeciągły, górujący nad innymi głos starego «Zygmunta»... Przed kościołem zabrzmiały jednocześnie chóry kilku stowarzyszeń i włościan galicyjskich.

Kondukt pogrzebowy, prowadzony przez najstarszego z kanoników katedry wawelskiej i proboszcza Panny Maryi, wszedł do kościoła maryackiego o godzinie 10. Tu je spotkał z całym duchowieństwem miejscowym i zamiejscowym biskup krakowski Dunajewski. Nad ciałem, ustawionem na przepisanym katafalku, odprawiono zostało uro-

czyste nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. Chotkowski, prof. wydziału teologicznego na wszechnicy jagiellońskiej, a po krótkim przemówieniu biskupa i pokropieniu zwłok, kondukt, prowadzony dalej przez ks. opata Słotwińskiego wyruszył w porządku poprzednio opisanym ku Skalce, gdzie stanął o godz. 1-ej. Wprowadzono ciało na dziedzińiec klasztoru oo. paulinów, dokąd, oprócz delegacji, wstęp miały jedynie kobiety. Po skończeniu obrzędów religijnych, nad trumną—zanim ją złożono do przygotowanego grobowca—przemówili: burmistrz miasta dr. Szlachetowski, prof. Roszkowski, akademik Jaworski i przyjaciel zmarłego, Antoni Pietkiewicz (Ad. Pług).

Chóry odśpiewały «Salve Regina», z katedry wawelskiej dał się raz jeszcze słyszeć smutny głos dzwonu Zygmuntowskiego—i szczątki ukochanego Nestora naszej literatury spoczęły na wieki w grobach zasłużonych krajowi mężów.

Mazur.

Ziemie i kolonje słowiańskie.

> **Kraków**. Powstała w pewnym gronie kształcącej się młodzieży myśl utworzenia funduszu stypendyjalnego imienia J. I. Kraszewskiego dla polek, chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych, weszła już w pierwszą fazę swego życia. D. 14 b. m. ukonstytuował się bowiem komitet tymczasowy, który postanowił poczynić u odpowiednich władz potrzebne kroki i wezwać do współdziałania osoby i instytucje, interesujące się tą sprawą. Stypendyum to przywiązane być ma do jednego z uniwersytetów zagranicznych, które, jak wiadomo, ściągają sporo naszych niezamożnych a żądných nauki rodaczek. Pani Marya Konopnicka nadesłała tymczasowemu komitetowi wiersz «Nad mogiłą», poświęcony cieniowi ś. p. J. I. Kraszewskiego. Czysty dochód ze sprzedaży wiersza tego przeznaczony jest na stypendyum. Telegraf donosi, jakoby pociąg, wiozący 500 poznańczyków do Krakowa na pogrzeb Kraszewskiego, został zatrzymany na granicy pruskiej. Donoszą do «Dzien. Pozn.», że rząd austriacki, dopuszczając poniekąd manifestację uczuć polskich, odsłaniając się silnie z okazji tej uroczystości, sam nie chce się z nią łączyć; wzbraniając, aby instytucje państwowe, aby wszystko, co nosi tytuł cesarsko-królewski, jako takie występować miało. Nie broniąc zatem profesorom uniwersytetu, szkół urzędnikom, sądowym, administracyjnym etc. udziału, nie chce i nie pozwala, aby *in corpore* instytucje państwowe występować miały. Brak więc bereli uniwersyteckich, lańcuchów, tóg, inaygnów etc. ujmie pochodowi pogrzebowemu uroczystości wszelkiej. Będzie to milczący pochód, iście żałobny—pogrzeb z szatą smutku prawdziwego. Mówców dozwolonych trzech tylko: prezydent akademii Majer, ks. dr. Władysław Chotkowski i burmistrz Szlachetowski. Odezwy komitetu i programu uroczystości, chociaż odbyć się ma w poniedziałek, dotąd nie ogłoszono, ani rozesłano. W Krakowie na rogach rynku i ulic niema żadnych w tej sprawie ogłoszeń do dziś, t. j. do d. 13 kwietnia.

> **Lwów**. Rada miejska wybrała 65 głosami przeciw 19 na prezydenta miasta d-ra Edmunda Mochnackiego, posła do sejmiku i rady państwa, dotychczasowego wiceprezydenta.

> **Poznań**. Sąd pruski skazał na miesiąc więzienia d-ra K. Graffa, redaktora «Gaz. Toruńskiej». W Poznaniu, gdy celi więziennej jeszcze nie opuścił dr. Kantecki, skazano na więzienie jego zastępcę Grylewicza; następnie w Toruniu uwięziono Danielewskiego. Tak po kolei redaktorowie pism polskich hartują się w więzieniach pruskich. D. 15 b. m. przed trybunałem tutejszym rozpoczął się proces o knowania socjalistyczne przeciw Janiszewskiemu i 22 jego towarzyszom, tak Niemcom, jak Polakom. Z tych 19 przebywało w więzieniu śledczym. Prezes sądu oznajmił, że obrady toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych. Oskarżeni są po większej części młodymi ludźmi, z zawodu przeważnie robotnikami i rzemieślnikami. Niektórzy z nich źle władają niemieckim językiem. Proces trwał dni parę; sąd uwolnił czteremnaście oskarżonych. Reszta skazana została na karę więzienia do 25 miesięcy.

> **Praga**. Niemcy w walce narodowościowej z Czechami na sposoby biorą się. D. 3 maja ma z Niemiec od Drezna przybyć do Pragi osobnym pociągiem 213 studentów niemieckich, aby się zapisać na tamtejszy uniwersytet niemiecki, i tym sposobem zadokumentować, że

rza kl. 2: oberpolicmajster warszawski jan. major Sergiusz Tolstoj; św. Włodzimierza kl. 3: naczelnik kancelaryi zarządu warszawskiego okręgu żandarmskiego Aleksiej Albow.

W min. skarbu. Posunięty do rangi rzeczn. rady stanu: członek komitetu naukowego przy ministerstwie—Bloch.

W min. oświaty. Otrzymał order Orła Białego: zasłużony profesor akademii wojenno-medycznej, rad. tajny Władysław Gruber.

× Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, naczelnik policji i dowódca oddzielnego korpusu żandarmerji, generał-lejtnant Orzewski, został na własne żądanie, z powodu okoliczności domowych, uwolniony. Członek rady ministra spraw wewnętrznych, generał-major świty Szebeko, zamianowany został następcą generała Orzewskiego, z posunięciem do rangi generał-lejtnanta.

× Najjaśniejszy Pan oświadcza Najwyższą wdzięczność senatorowi, generał-lejtnantowi Orzewskiemu za wzorowe i nieustanne w ciągu całych lat pięciu pełnienie obowiązków towarzysza ministra spraw wewnętrznych, zarządzającego policją i dowodzącego oddzielnym korpusem żandarmerji.

× Ostatni otrzymany w Petersburgu Nr. «Nord» donosi, że wkrótce nastąpi ze strony Rosji urzędowe oświadczenie, które uspokoi Europę i będzie dowodem pokojowego nastroju rządu rosyjskiego.

× Ministerstwo oświaty ogłasza w «Praw. Wiestn.», że przyjmowanie na wyższe kursy żeńskie w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Kazaniu w ciągu roku szkolnego 1887—88, zostaje wzbronionem.

× Według budżetu wydatków ministra spraw wewnętrznych, na r. 1887 wyznaczonem zostało do rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego 150,000 rubli na urządzenie cerkwi prawosławnych w guberniach Królestwa pol.

× Projekt reformy zarządów miejscowych, rozpatrywany już obecnie przez radę państwa, napotkał podobno, jak donosi «Sud. Gaz.», silną opozycję ze strony ministra sprawiedliwości. Mimo to, wedle naszych informacji, ma on wszelkie szanse powodzenia.

× Tekst konwencji, zawartej pomiędzy Rosją a połączonem królestwem Wielkiej Brytanji i Irlandji i cesarstwem indyjskiem o wzajemne wydawanie przestępców, został urzędowo ogłoszony. Wzmiankę, podaną przez nas w Nrze 13 za «London Gazette», uzupełniamy obecnie za «Prawit. Wiestn.». Ekstradycyji ulegają osoby, oskarżone albo skazane za przestępstwa kryminalne, jak zabójstwo, fałszerstwo, kradzież, oszustwo, bankructwo, krzywoprzysięstwo, gwałt, spędzenie płodu, porwanie kobiety lub dziecka, pozbawienie wolności, tajemne najście domu, podpalenie, grabież, okaleczenie, pogroźki piśmienne lub szantaż, rozbój na morzu, zatopienie statków, bunt na okręcie i handel niewolnikami. Przy żądaniu zaareztowania osoby mającej być wydana, agencji dyplomatycznej powinny złożyć sądowy lub urzędowy nakaz zaareztowania, oraz takie dowody, któreby usprawiedliwiały areszt, wedle praw tego państwa, dokąd schronił się oskarżony, albo też wyrok skazujący. Wyrok zaoczny służyć ma tylko za dowód, że dana osoba pozostaje pod sądem. Wydanie następuje tylko w takim razie, gdy dostarczone dowody (zeznania świadków, wyroki i t. p. dokumenty sądowe), uznane zostaną wedle praw państwa, od którego żądają wydania za wystarczające do oddania pod sąd albo do skonstatowania tożsamości osoby. Prześcępca nie będzie wydanym, jeżeli czyn, o który go oskarżają, jest uważany za przestępstwo polityczne, albo jeżeli dowiedzie, że żądanie ekstradycyji nastąpiło w gruncie rzeczy w celu ukarania go za przestępstwo o charakterze politycznym. Osoba wydana może być zaareztowana i sądzoną po wydaniu tylko za to przestępstwo, z powodu którego nastąpiło wydanie; chyba że po wydaniu popełniła nowe przestępstwo. Każde z państw ma zupełne prawo odmówić wydania własnych poddanych.

× Najpoddanniejczy raport naczelnego prokuratora synodu, podany przez nas w obszernym wyciągu we wla-

ściwym czasie, uległ konfiskacie cenzury wiedeńskiej, ze względu na dostrzeżone w nim cele agitacyjne. Jak wiadomo, raport zajmuje się dość szczegółowo «uciśnionym stanem prawosławia w granicach monarchji austro-węgierskiej i zajmowanych przez nią ziemiach słowiańskich». Według doniesień korespondenta «Sztandardu», «rząd wiedeński, pragnąc uniknąć jakiegobądź nowej komplikacji w stosunkach rosyjsko-austriackich, powstrzymał się od kwestjonowania tej sprawy na drodze dyplomatycznej, tem niemniej jednak polecił swemu ambasadorowi w Petersburgu, hr. Wolkenstein-Trostburgowi, aby zwrócił uwagę rządu rosyjskiego na niedogodności, wynikające z ogłoszenia raportu naczelnego prokuratora synodu». «Piet. Wied.» zauważają z tego powodu: «Nie wiemy, czy doniesienie kor. «Sztandardu» jest prawdziwe czy nie; jeśli jednak gabinet wiedeński istotnie uważa za możliwe kwestjonowanie swobody naszych ministrów co do ogłaszania w dzienniku urzędowym swych raportów, to interwencja tego rodzaju nie będzie zapewne wymagała nawet konsultacji prof. Martensa, aby odpowiedzieć na nią należycie». «Now. Wr.» zadawalnia się ze swej strony wyrażeniem zdziwienia, że w Wiedniu obecnie dopiero zainteresowano się raportem naczelnego prokuratora, podczas gdy był on drukowanym w «Praw. Wiestn.» jeszcze na jesieni roku zeszłego.

× Pogłoski o nowej pożyczce sprawdziły się. Bank państwa ogłosił 9 b. m. subskrypcję na 4% pożyczkę wewnętrzną do wysokości 100 milionów rs. Obligacje nowej pożyczki, imienne lub na okaziciela będą wydane na ceny następujące: 100, 500, 1,000, 5,000 i 10,000 rs. Emisja nastąpi według kursu 84 za 100. Subskrypcja będzie przyjmowaną w ciągu trzech dni: 14, 15 i 16 kwietnia od godziny 10 do 3 w banku państwa, oraz wszystkich jego kantorach.

× Ze pogłoski o podwyższeniu akcyzy od tytoniu nie są czczemi, dowodem służy ogłoszona w «Praw. Wiestn.» uchwała komitetu ministrów «o tymczasowem ograniczeniu wydawania fabrykom banderol tytoniowych», ze względu na zamierzoną zmianę taryfy banderoli za wyroby z tytoniu. Na mocy tej uchwały fabrykom mogą być wydawane banderole tylko w ilości nie większej nad najwyższą, pobraną przez nie w ciągu ostatnich trzech lat, lub ostatnich miesięcy (dla fabryk funkcjonujących krócej niżli od roku).

× Ostatnie wiadomości z Kijowa głoszą, że projekt syndykatu tamtejszego o wywozie cukru zagranicę powiódł się zupełnie. Liczba cukrowni, które przystąpiły do związku, reprezentuje produkcję przewyższającą 17 milionów pudów. Wskutek tego komisya, zasiadająca pod przewodnictwem hr. Bobrzyńskiego rozesała do cukrowników okólnik, zapraszający ich na zjazd do Kijowa d. 12 kwietnia dla spisania formalnej umowy i wybrania stałego biura.

× Dyrekcyja szczegółowa piotrkowska Towarzystwa kredytowego ziemskiego zwróciła się do rządu gubernialnego z prośbą o polecenie straży ziemskiej okazywania delegatom wszelkiej pomocy przy nadzorze nad majątkami i zastawionemi w Towarzystwie, gdyż majątki te bardzo często ulegają zniszczeniu, pola pozostają nieobsiane, nawóz i stoma bywają sprzedawane i t. d. Skutkiem tego p. gubernator polecił pp. naczelnikom powiatów wydać cyrkularze do wójtów gmin o udzielaniu delegatom wszelkiej prawnej pomocy.

× Zjazdom sędziów pokoju w Królestwie rozesała okólnik rządzącego senatu, wyjaśniający niektóre z przepisów postępowania sądowego, a między temi dający wskazówkę, że zjazdy bezwarunkowo nie powinny przyjmować do rozpoznania skarg apelacyjnych na wyroki sądów pokoju i sądów gminnych, jeżeli te skargi nie są podpisane w języku rosyjskim i m, albo podpisy nie są na język urzędowy «przetłómaczone». Pominiecie tej formalności jest uważane za tak stanowcze uchybienie, że po przejściu terminu apelacyjnego w żaden sposób uzupełnione być nie może.

× Komisya, obradująca nad połączeniem szkół elementarnych ministerstwa oświaty ze szkołami cerkiewno-parafjalnemi, postawiła, jak donoszą «Nowosti», wniosek, aby połączenie to zostało wprowadzone od przyszłego roku szkolnego tymczasowo tylko w guberniach zachodnich, oraz archangielskiej i orenburskiej. Według projektu komisji, wszystkie szkoły elementarne rządowe zostaną w tych guberniach zreformowane według typu szkół cerkiewno-parafjalnych. Najbliższy dozór nad szkołami pozostanie przy radach szkolnych eparchjalnych i gubernialnych, dla ogólnego kierownictwa jednak zostanie utworzoną nowa instytucya: wyższa rada szkolna, składająca się z archireja, gubernatora i dyrektora szkół ludowych. Zdaniem komisji, wprowadzenie tej reformy jest niezbędnem ze względu na interes ogólnopństwowy, jakim jest dążność do asymilacji i szczególnie na interes prawosławia.

× Ministerstwo oświaty zatwierdziło projekt wprowadzenia do programu szkół początkowych nauki rzemiosł, z tym warunkiem, aby wykład rzemiosł był w każdej szkole zastosowany do miejscowych potrzeb.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ Jerzy Brandes powrócił już ze swej kilkuniedniowej wycieczki do Helsingforsu, gdzie odczytał trzy prelekcje w języku duńskim. Znakomitego krytyka fińdezczy przyjmowali z wielkim zapalem. Wracając do Petersburga, Brandes zatrzymał się jeszcze w Wyborgu i wygłosił tam odczyt o «romansie rosyjskim». Pierwszy odczyt odbędzie się w poniedziałek 13 (25) b. m. Prelegent mówić będzie «O romansie rosyjskim», mianowicie zaś o utworach Turgeniewa, Dostojewskiego i Tolstoja. Bilety wejścia w cenie od 50 kop. do 5 rs. są do nabycia w księgarni Martynowa, na Newskim prospeckie.

+ Medaljon Kraszewskiego, wykonany w gipsie przez p. Leopolda Sztajnmana, a stanowiący pendant do wizerunku Mickiewicza, odtworzonego przez tegoż artystę, jest już do obejrzenia w księgarni B. Rymowicza na placu Kazańskim. Tamże przyjmują się zapisy na odlewy z obu tych dzieł artystycznych.

+ Towarzystwo słowiańskie odbyło w poniedziałek świąteczny uroczyste zebranie swych członków. Pierwszą mowę wygłosił prof. Kojalowiec na temat: co powinno robić Towarzystwo słowiańskie. Zdaniem mówcy powinno ono postawić na pierwszym planie działalność naukowo-literacką, nie zaś dobroczynną, jak to było dotychczas. Następnie towarzysz prezesa, p. Wasilczikow rozwiódł się nad «propagandą inowierczą w ziemiach słowiańskich» i zaznaczył «ucisk prawosławia tak ze strony katolicyzmu jak i protestantyzmu». Na posiedzeniu, jak pisze sprawozdawca «Now. Wr.», było kilka wdów po umęczonych przez regencyę bułgarach.

+ Deputacya. Książę Mieszczerskij wyraża w «Grażdaninie» wielkie zadowolenie z poniższego, jak on go nazywa, «przejawu samobytnej dążności do samozachowawczości»: «Z Moskwy przybyła do Petersburga deputacya z małuczkich ludzi złożona, z prośbą przez wiele firm i nazwisk podpisaną, którą podali p. ministrowi oświaty. Jest to prośba włóścian i mieszczan Moskwy, Bogorodsk (mosk. gub.) i Pokrow (włodzim. gub.) zamieszkujących, którzy pragną, aby dotychczas w szkołach używane wypisy (jak np. «Rodnoje Slowo» Uszyńskiego, «Nasz druh» barona Korfa) zastąpiono bardziej religijno-moralnemi, a głównie świętymi cerkiewnemi książkami: «Czasosłowem» i «Psalterzem». W dalszym ciągu prośba wyraża życzenie, aby minister oświaty zechciał do wszystkich szkół ludowych zastosować wydane przez synod «Programaty przedmiotów wykładowych w szkołach cerkiewno-parafjalnych», które to programaty proszący znajdują najzupełniej odpowiadającymi celowi. «Ośmielamy się zapewnić — tak się kończy prośba — że to jest powszechny głos ojców i matek, którzy nacalnie się przekonali, że używane obecnie podręczniki dają do podkopania związków rodzinnych i wiary rosyjskiego narodu». Ks. Mieszczerskij jest zdania, że prośba ta komentarzy wcale nie potrzebuje.

+ O ogłoszenia. Podaliśmy w Nrze poprzednim treść komunikatu ministerstwa oświaty, przypominającego instytucjom publicznym obowiązek ogłaszania sprawozdań i wyjaśnianego, że pod wyrażeniem «wiadomości» należy rozumieć «St. Piet. Wied.» i «Moskiewsk. Wied.». Z tego powodu wywiązała się w prasie petersburskiej po-

KALINOWSKI I PRZEPIORKÓWSKI

W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,

polecają wielki wybór Cygar Importowanych Hawańskich od ceny rs. 8 do rs. 100 za 100 sztuk. Tytonie: Best, Bird's, Ege i Durham. Tytonie: Scaferlati, superieur i ordinaire. Papierosy Caporal i Tabakę francuską Happe superieure, oraz wielki wybór Cygar krajowych, Papierosów i Tytoni tureckich. Na sądanie wysyłają się szczególne cenniki. (413-52-2)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI, SKŁADU NUT I FORTEPIANÓW GEBETHNERA I WOLFFA

Coste Adolf Środki zaradcze przeciw nędzy, czyli higiena socjalna. — Dzieło odznaczone nagrodą pierwszego stopnia na konkursie J. Perejry w Paryżu. — Przekład J. Świętochowskiego. Rs. 3 kop. 60.
Grzegorzewski Jan Z kresów Połabskich: Kapitulacje Karola Wielkiego. — Lechicka straż na Łabie. — Hanza. — Kop. 80.
Mill John Stuart Poddanie kobiet. — Tłumaczenie M. Ch. — Wydanie drugie z portretem autora. Rs. 1.
Smoleński Wł. Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość). Kop. 80.
Zaleski Antoni Z wycieczki na wschód. Notatki dziennikarza. — Treść: Bukareszt, Ruzsuk, Warna, Konstantynopol. Rs. 1 kop. 80. (131-3-8)

...UBEZPIECZENIE PENSYJ DLA WÓD.

Przykład: Mąż mający 35 lat wieku, pragnąc na wypadek swej przedwczesnej śmierci zabezpieczyć byt żonie, liczącej 28 lat życia, zawiera ubezpieczenie z tym warunkiem, aby po jego śmierci, żona do końca życia swego otrzymywała coroczny dochód w kwocie 600 rubli. Za takie ubezpieczenie należy płacić Towarzystwu Ubezpieczeń „ROSYA” co trzy miesiące 44 rs. 93 kop. (152-6-4)

Bliższe szczegóły znajdują się w odpowiednich broszurach Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosya”, które wydają i przesyłają na żądanie bezpłatnie: Zarząd Główny w Petersburgu (Wielka Morska, 13), Jeneralna Reprezentacja w Warszawie (Marszałkowska, 144), oraz agentury we wszystkich miastach Cesarstwa.

Dzieła PUSZKINA

wydane staraniem Petersburskiego Towarzystwa literackiego, nabywać można w Księgarni Polskiej Br. Rymowicz, Plac Kazański № 7 (za Soborem).

Cena za 7 obszernych tomów rs. 6.

KANTOR BANKIERSKI K. Baltermantza I SYNA w Wilnie,

Ul. Wielka, naprzeciw magazynu p. Gruźewskiego,

przyjmuje na siebie konwersję w Wileńskim Ziemskim Banku 6% pożyczkę na 5%. (80-6-4)

Kupuje i sprzedaje wszelkie % papiery, akcje, obligacje i listy zastawne. Ubezpiecza od amortyzacji 6%, listy zastawne wszystkich ziemskich Banków.

MAGAZYN MEBLI ZAŁĘSKI I SPÓŁKA w Warszawie, Marszałkowska, 137.

Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z komplectem urządzeniem całych apartamentów. (708-52-18)

„LIRA POLSKA”

miniaturowy zbiorek wyborowych poezji polskich. Cena tomiku w ozd. opr. k. 50, bez opr. k. 30. Wyszło dotąd tomików 7, sprzedają się oddzielnie. Skład główny w Księgarni Polskiej w Petersburgu (Plac Kazański, 7). Tomik VII „Liry Polskiej” zawiera wyłącznie poezje odpowiednie do deklamacji. (33-6-9)

DRZEWA OWOC.

Drzewa i krzewy ozdobne,
Nasiona kwiatowe i warzywne
po przystępnych cenach.

w ZAKŁADZIE
Fryderyka Bardet

Senatorska 472 w Warszawie.
Zakład istnieje od roku 1845.

Cenniki zakładu franco i bezpłatnie na żądanie. (R 2989-4-3)

MIAŁKO ZMIELONY GIPS,

najlepszy nawet dla koniesyn i roślin, strączkowych, oraz

ALABASTER

do robót sztukatorskich i rzeźbiarskich — poleca fabryka gipsu

I. H. Celm w Rydze. (165-6-5)

WILNO GRAND-HOTEL POZNAŃSKI

(Administracja wznowiona)

60 numerów od 50 k. z pościelą i opalem, do 8 rs. i wyżej. Pojazdy na banko i w Hotelu. Stół wyborowy. Pralnia miejscowa. (5-52-11)

Oryginalne tylko z taką marką.

Huste-Nicht



NIE KASZLAJ!
EKSTRAKT SŁODOWY
Miodowo-Zielisty
I KARMELKI
L. H. Pietsch & Comp.
we Wrocławiu.

Uznany za środek dobry w kaszlu, zaflegmieniu, chrypcie, cierpieniu gardła i piersi, poczynając od prostego kataru aż do suchot i przeciwko blednicy.

Posiadamy urzędowe podziękowanie od Główn. Zarz. Czerwonego Krzyża dla niesienia pomocy chorym i rannym żołnierzom w Petersburgu.

Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opakowanie i przesyłka liczą się oddzielnie. Skład główny dla Rosyi w Petersburgu u W. Auricha, Stremiannaja № 4. Sprzedaż w składach Tow. handl. tow. aptek.: 1) Newski pr. 27, 2) Newski pr. 47, 3) róg Litiejnego i M. Italskiej; u Rulkowiusa i Holma, G. Klossa i Sp., W. Lippe i Sp., Euszmida.

(491)

WILNO ZAJAZD PUZINY

powszechnie znany. Numery tanie. Obszerne miejsca na powozy i konie.

(28-12-11)

OSOBA MŁODA, panna, skromnie w domu rodziców wychowana i dotąd ich nie opuszczająca, z zamiłowaniem do gospodarstwa domowego i kształcenia małych dzieci, posiadająca muzykę, zmuszoną jest szukać odpowiedniego zatrudnienia w domu familijnym. Adr.: Radziwiłłów Wołyński, Architektowi Jasienskiemu. (166-3-3)

PETERSBURG Mała Morska ul. HOTEL BR. WAYTENS „Grand Hotel” № 18 i 20, „Paryż” № 23.

Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych apartamentów od rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuska: śniadania od kop. 75, obiady à la carte od rs. 1; wina znanych winnic; usługa polska, francuska i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuskie i in. Przy Hotelach karety. Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

KSIĘGARNIA POLSKA BR. RYMOWICZ,

w Petersburgu,

(plac Kazański, № 7),

posiada na składzie znaczny wybór utworów do śpiewu i na fortepian następujących autorów:

Lisenki, Zaremby, Zawadzkiego, Ogińskiego, Sobańskiego, Borodina i innych.

HISTORIA FILOZOFJI

J. H. Lewesa

Zeszyt VI-ty opuścił prasę.

Abonenci mogą go otrzymać tam, gdzie nabyli pierwsze pięć zeszytów. Osoby, które abonowały u wydawcy, Antoniego Lesmana, raczą zaadresować się po odbiór do Księgarni Br. Rymowicz w Petersburgu, Plac Kazański 7.

Z zeszytem VI-ym ukończony został tom I dzieła, zawierający Historię filozofji starożytnej. Cena tego tomu rs. 3. Zeszyty drugiego tomu niebawem ukazywać się poczyna.

Zygmunta Glogera

Krakowiaki 30 k.
Kujawiaki, Mazurki, Wyrwasy . . . 30
Gody Weselne (394 pieśni) 40

do nabycia w Księgarni Polskiej Br. Rymowicz w Petersburgu, na placu Kazańskim (za Soborem) № 7. (74-3-2)

KANTOR BANKIERSKI I. Bunimowicza

W WILNIE

ul. Niemiecka, naprzeciw Teatru, w domu gdzie Hotel Continent

przyjmuje na siebie konwersję w Wileńskim Ziemskim banku 6% pożyczkę na 5%.

Kupuje i sprzedaje wszelkie procentowe papiery, akcje, obligacje i listy zastawne.

Ubezpiecza od amortyzacji 6%. listy zastawne wszystkich ziemskich Banków. (120-52-7)

Zakład hydropatyczny
STEINERHOF *)
pod Kapfenbergiem w Styryi
(w Austrii). (Zakład otwarty przez cały rok)
Środki pomocnicze: Electrotapia, massage (mięsienie), kąpiele elektryczne i igliwowe. Odległość od Wiednia 4 godz. jazdy koleją. W miejscu stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. (172-10-2)
Adres: Curart Steinerhof bei Kapfenberg in Steiermark (Oesterreich). Właśc. zakładu A. W. Gankowski.
Dr. MIKOŁAJ WINICKI
) Odróżnić od obok położonego zakładu Fürstenhof.

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Niecała № 4,

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (920-48-38)

Отъ Правленія С.-Петербургскаго Международнаго Коммерческаго Банка.

Правленіе Банка имѣетъ честь довести до свѣдѣнія гг. акціонеровъ: 1) что постановленіемъ Общаго Собранія акціонеровъ, 28 Марта сего года состоявшимся, дивидендъ за 1886 годъ опредѣленъ въ размѣрѣ 11³/₄%, т. е. по 29 рублей на акцію, съ зачетомъ въ то число выданнаго уже предварительнаго дивиденда; 2) что на основаніи сего, за уплатою въ счетъ дивиденда за 1886 г. по 15 р. на акцію, причитается нынѣ къ выдачѣ по 14 рублей на акцію; и 3) что выдача сего дивиденда будетъ производиться по предъявленіи Краснаго Купона № 9 на полученіе окончательнаго дивиденда:

Въ С.-Петербургѣ—въ Международномъ Банкѣ, ежедневно кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней, отъ 10 до 2 час. пополудни.

Въ Кіевѣ—въ отдѣленіи Банка.

Въ Ригѣ—въ Рижскомъ биржевомъ банкѣ.

Въ Вѣнѣ—въ И. К. привил. Кредитномъ Обществѣ для торговли и промышленности.

Въ Берлинѣ—въ Правленіи Учетнаго общества.

Въ Амстердамѣ—въ амстердамскомъ банкѣ.

Въ Гамбургѣ—у гг. Л. Беренсъ и Сыновья.

Во Франкфуртѣ-на Майнѣ—у гг. М. А. фонъ-Ротпильдъ и Сыновья. (183)

Dom handlowy pierwszej gildy

DONIMIRSKI & C^o W LUBLINIE

sprzedaje po cenach hurtowych i detalicznych

Nasiona, Żelazo, wyroby żelazne i galanteryjne, worki, wańtuchy, pasy do maszyn, artykuły budowlane.

SOL na wagony, worki i pudy.

Specjalnie gub. Wołyńska, Podolska i Kijowska, z tańszego frachtu niż z Warszawy przy wysyłce z Lublina korzystają.

GIPS rolniczo-nawozowy dostarczamy po kop 30 pud, (worki dodajemy bezpłatnie) przy 600 pudowym ładunku loco Radziwiłłów, Zdobunowo, Kowel, Maciejów i stacye pośrednie.

Cenniki na życzenie bezpłatnie i franko. (R 2843-10-3)

ISTNIEJĄCE OD 1818 R.

ZAKŁADY MECHANICZNE

obecnie pod firmą

BORMANN, SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, ul. Srebrna Nr. 16,

wykonywują kotły parowe różnych systemów, maszyny parowe najnowszej konstrukcji. Polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowac

BROWARÓW, GORZELN I DYSTYLARN.

Przeszło 100 gorzeln urządziły w ciągu 10 lat ostatnich. Posiadają gotowe na składzie lokomobile na kołach, wykonane podług typu Marschall'a, ulepszonej konstrukcji, nie ustępujące w niczem, oryginalnym angielskim, a nierównie tańsze. Mają do zbycia jednę oryginalną lokomobilę Marschall'a.

Katalogi ilustrowane maszyn wysyłają na żądanie.

(912-26-18)

Fabryka Powozów

A. BRÜHL

w Warszawie,

ERYWAŃSKA 3



(754-10-6)

zapatrzyła się na nadchodzący sezon w duży wybór różnorodnych ekwipaży, które w zastosowaniu mocnej konstrukcji, odznaczają się nadzwyczajną lekkością.

Ceny możliwie niskie. Na żądanie fabryka wysyła Cenniki i rysunki gratis.

WYSZŁO Z DRUKU DZIEŁO POD TYTUŁEM:

„Poczet Rodów w Wielkiem Księztwie Litewskiem w XV i XVI w.”

ulożył i wydał

Adam Boniecki.

Dzieło to obejmuje najdawniejsze wiadomości, przechowane w urzędowych źródłach o rodzinach, które zamieszkiwały prowincye, wchodzące w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV i XVI w. (186-6-5)

Cena rs. 10, z przesyłką rs. 11.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

J. NOWAKOWSKIEGO

Szkoła na fortepian,

polecona przez Zarząd Warszawskiego Instytutu Muzycznego.

WYDANIE NOWE,

według najlepszych tegoczesnych wzorów opracowali i uzupełnili

Rudolf Strobl i Ign. Krzyżanowski,

Prof. Warsz. Inst. Mus. Art. Mus., Członek b. Tow. nauk. Krak.

Jeżeli ówierówiekowe powodzenie dawniejszego wydania «Szkoły Nowakowskiego» było rękojmią jej wartości, to zdaniem prasy, zyskało jeszcze o tyle, iż podążając za postępem, uzupełniło braki i odpowiada w zupełności potrzebom bieżącej chwili. Jakoż w części teoretycznej zaleca szkołę styl poprawny i jasność wykładu. W części zaś praktycznej obok bogatego materiału, służącego do rozwoju techniki, uczeń znajduje wybór sztuk, dokonany z wielką starannością, przeprowadzony bardzo konsekwentnie i pedagogicznie. Przydanemu działowi rzeczy czteroręcznych, osnutych po większej części na motywach ludowych, krytyka przyznaje wyższą wartość muzyczną — tak pod względem treści, jakoteż i całego układu, który, według uznania tejże, jest niezwykle pięknie i bogato harmonizowany.

Słowem «Szkoła Nowakowskiego» w obecnej formie daje ogólny i treściwy wykład nauki gry fortepianowej w całym zarysie. (188-4-4)

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut w cenie rs. 5.

CIECHOCINEK

Wody Mineralne Jodowo-bromowo-słone,

położone w Królestwie Polskiem gub. Warszawskiej

otwarte zastaną dnia 8 (20) Maja r. b.

Wody te znane z najpomyślniejszych skutków w chorobach skrofalicznych, syfilitycznych, reumatycznych kataralnych, skórnych i nerwowych, w chorobach kobiet, zapaleniach stawów zastarszałych, obramieniach i uszkodzeniach kości.

W miejscu znajdują się hotele i wiele świeżo pobudowanych, z komfortem urządzonych domów, restauracye, cukiernie, czytelnie i gimnastyka. Teatr. koncerty i bale, a także orkiestra zakładowa, uprzyjemniają gościom pobyt u wód, Spacer pod tężniami nietylko jest przyjemną rozrywką, ale i wpływ leczniczy wywiera na osoby oddychające powietrzem tężniowem, zbliżeniem do morskiego. (R 740-8-5)

Kąpiele solankowe, błotne, tuszowe i parowe z natryskami zimnemi i ciepłymi, odpowiednio są urządzone. Apteka miejscowa dostarcza potrzebnych lekarstw, a oddzielne składy wszelkich wód mineralnych naturalnych i sztucznych. Oprócz lekarzy zdrojowych, corocznie przybywa wielu wolnopraktykujących i tym sposobem pomoc lekarska dostatecznie jest zapewnioną. Koleją Warszawsko-Bydgoską dojeżdża się do samego źródła.

Apteka, poczta, **ZAKŁAD LECZNICZY** 5 g. od Warsz., 1 g. od Lubl., 4 wior. od st. dr. z. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

„NAŁĘCZÓW”

oraz dom zdrowia dla chorych chron. z zast. elektr., masażu, wód miner., kumysu, mleka i t. d. pod kierown. d-ra Konrada Chmielewskiego **cały rok otwarty.**

Kąpiele zaś żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie sztuczne oraz gimnastyka lecznicza od 1 Czerwca. Urządzenie zakładu wykwinne i wygodne; w sezonie tnm wspólnie z dyrektorem chorych leczą konsultanci specjaliści. W Nałęczowie leczą się skutecznie cierpienia przewlekłe nerwowe, organów trawienia, niezżyty dróg oddechowych, osłabienia płciowe, choroby kobiece, niedokrwiłość, wycieńczenia, i t. d.

Koszt całodziennego utrzymania z kuracją od 3 rs., dzieci za kurację płać połowę; w sezonie zimowym ceny **znacznie niższe.** Bliszych objaśnień udziela na miejscu (R 2958-12-2)

ADMINISTRACYA ZAKŁADU.

W Warszawie apteki: Barcsa, Heinricha i Bogusławskiego.

O GODZINĘ DROGI

OD WILNA

WILLE W OWSIANISZKACH

2 wiorsty od st. Kowieńskiej dr. żel. Ewie i miasteczka.

Są do wydzierżawienia 2 Wille, o 8 i 12 pokojach (w cenie 350 i 450 rs.) nad jeziorem, w ładnej i zdrowej miejscowości, wśród ogrodów, z umeblowaniem. Przytem lodownia, łazienka, dobra kąpiel, rybołówstwo, polowanie etc.

O warunkach dowiedzieć się można w Petersburgu u JW. Augusta Studnickiego-Gisberta, po Fontance № 108, m. 6; w Wilnie—w magazynie A. Fiorentin. (156-3-3)

ŚWIEŻE NASIONA ROŚLIN Pastewnych i Oko- powych

jakoto:

Marchew i buraki pastewne, wszelkie trawy, lucernę prawdziwą francuską i inne, wszystko w najlepszych gatunkach otrzymane i poleca

SKŁAD NASION

H. Friedlendera

dawniej

OSTROWSKIEGO i Sp.

w Warszawie, ulica Senatorska № 32, naprzeciw kościoła S-go Antoniego, egzystujący od r. 1856. (R8241-3-1)

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Handel Win JOHANN STRAUCH

(założony w 1819 roku)

poleca dobrze wystale
zagraniczne i rosyjskie

WINA

od najtańszych do najdroższych
gatunków, oraz

Świeżo otrzymane

Polskie MARCOWE PIWO.

SKŁADY ZNAJDUJĄ SIĘ:

Na Miljonnej ul. № 20.

Na Kazanńskiej ul. № 3.

Na Znamieńskiej ul. № 47.

Na Troickim zaul. № 15.

(182-3-1)

MAJĄTEK w g. Smoleńskiej, 782 dz. do sprzedania za 54,700 rs., dług bank. 21,000, dopłaty 33,700 jednoraz. lub terminowo. Czystej intraty 4,500 rs., silne gospodarstwo, dom i bud. w najlepszym stanie, piękna miejscowość. Od stacyi dr. z. Orłow.-Witebsk. 4 w., od Smoleńska koleją 12 wiorst. Bliższe wiad. list: Smol. gub. st. poczt. Nowoselje, Targonskomu. (185-4-1)

W Czerwcu wyjdą z druku

SZKICE

ADAMA SZYMAŃSKIEGO.

Nadsyłający rs. jeden wprost na imię autora, do dnia 1 (13) Czerwca, otrzymają egzemplarz bez kosztów przesyłki pocztowej. Adres: Костромскоѣ губ., Варнавинскаго уѣзда, ст. Стрѣльца. (8-2)

DRUSKIENICKIE

WODY MINERALNE w gub. i pow. Grodzieńskim

Komunikacja od stacyi Porzece drogi żelaznej Warszawsko-Petersburskiej 17 wiorst w powozach i omnibusach pocztowych, prócz tego z Grodna codziennie statkiem parowym drogi godzin 3.

Sezon od (5) 17 Maja do (15) 27 Września

i później, przy sprzyjającej pogodzie.

Solanka jodo-bromowa używa się z dobrym skutkiem w skrofutach, chorobie angielskiej, reumatyzmie, artretyzmie, blednicy, otyłości, hemoroidach, katarach żołądka, kiszek, dróg urynowych, chorobach kobiet, paralizach, chorobach skóry. Warunki klimatyczne bardzo dobre. Cholery i żadnych innych epidemicznych chorób w Druskienikach nigdy nie było. Całe Druskieniki otoczone sosnowymi lasami. Domy w ogrodach i lesie.

Łazienki nowowytbudowane, z urządzeniem zastosowanem do najświeższych wymagań nauki. Wszelkie wygody; ceny umiarkowane. Muzyka, kąpiele na Niemnie i kaskadowe na Rotniczance. Apteka i Skład apteczny. Lekarz stale praktykujący i kilku na sezon przyjezdnych. Wody mineralne zagraniczne, kumys naturalny, kefir. Sól i ług (Mutter lauge) druskienickie w Warszawie, w aptece p. Heinricha. (R 3215-3-1)



BALSAM BRZozOWY D-ra LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białość, delikatność i świeżość młodości; usuwa z twarzy piegę, węgry, pryszczki, zmarszczki i inne nieczystości skóry. Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny. Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie baczej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapsli znajduje się herb (orzeł) austriacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczynka z dzbanem pod brzoza) i wążka banderola z rosyjskim napisem.

Skuteczny ten środek znany jest od lat 35. W roku 1684 sprzedano ¼ miliona słoików.

Cena słoika rs. 1 k. 65, przesyłka 60 kop.

Mydło Benzoe D-ra Lengielka kawałek 50 kop.

Nabywać można w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i w Ruskim Towarz. Handlu Materiałów Aptecznych; w Moskwie: u pp. Köhler i C^o, K. Fereina, O. Hetlinga, H. Bruhnsa, Stockmanna & Lehmana, Luther & Hirschfeld, N. Matteissen, K. Besbardis, E. Kerstan, L. Borchard, oraz we wszystkich składach materiałów aptecznych Cesarstwa. (717-25-8)

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

DAWNIEJ

H. CEGIELSKI TRYLSKI I S^{KA}

Warszawa, Miodowa № 4.

POLECAJĄ:

Nasiona roślin pastewnych i okopowych w wyborowym gatunku, jako-to: **Marchew, Buraki, Zęb koński, Lucernę** etc., oraz wszelkie trawy wypróbowanej dobroci.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

(R 739-6-5)

ZARZĄD

Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa DOBROCZYNNOCI

Nowski pr., dom kośc. Św. Katarzyny

poleca osoby szukające pracy, jak: nauczycieli, guwernantki, bony, zarządających, subjektów i różną służbę. Zwracać się należy codziennie od g. 12 do 4, a w niedziele od g. 1 do 2. (177-3-2)

KURYER KSIĘGARSKI

Księgarnia Br. RYMOWICZ w Petersburgu, na pl. Kazanńskim (za Soborem) № 7, otrzymała następujące najświeższe nowości:

Aér. Krzyżowcy. Powieść historyczna z czasów Jana III . . . 1 50
Brandes J. O poczty polskiej w XIX w. 50
Radliński L. Wyrazy obce w sonetach krymskich Mickiewicza . . . 30
Sosnowski K. Magnetyzm i hipnotyzm, oraz poddawanie myślą . . . 60
Smoleński Wł. Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość) . . . 80
Zacharyasiewicz J. Święty Jur, 3 tomy 2 40

Taż Księgarnia poleca:

Ahn'a. Metody do nauczania się języków: niemieckiego i francuskiego. Kurs I niemiec. k. 30, francuzki oraz kursy II-e . . . 40
Bem A. Zarys wykładu mowy polskiej w opr. 60
Dygasiński A. Wypisy polskie. Cz. I 45
— Cz. II 75
Byczkowski. Sposób nauczania się po czesku w 18 lekcjach . . . 60
George H. Postęp i Nędza 1 20
Lange. Historia Materializmu 2 obszerne tomy 6 —
Lewes H. G. Historia filozofii tom I (filozofia starożytna) przekład Ad. Dygasińskiego . . . 3 —
Konopnicka M. Wrażenia z podróży 1 20
Schaeffle. Kwintesencja socjalizmu 50
Wiel Dr. Kuchnia dyetetyczna . . . 50
Rostafński J. Botanika 2 tomy 3 —
Struwe H. Estetyka barw 3 —
Włodzimierz Wysocki. Las . . . 30
— Laszka, poemat 30
— Wszyscy za jednego 40
Kraszewski J. I. Dziad i Baba, wyd. il., ozd. rys. P. Stachiewicz 4 —
— Męczennica na tronie 2 tomy. 2 —
Krechowiecki A. Starosta Zygulski, 2 tomy 2 50
Prus B. Placówka (wyd. 2) . . . 1 50
Tarnowski St. Pisarze polityczni XVI w., 2 tomy 6 —
Korzon. Wewnętrzne dzieje polski za Stanisława Augusta t. IV. Część 2-ga 5 —
Pamiętnik Fizyograficzny tom VI 7 50
Dygasiński A. Z ognia życia. Nowele, 2 tomy. 2 —
Chmielowski P. Nasipowieściopisarze. Zarysy literackie . . . 5 20
Co zdrowo? Co niezdrowo? Powszechny katechizm zdrowia Niewypada, podręcznik prostujący najczęściej popełniane błędy w życiu towarzyskim i języku . . . 30
Gomulicki Wiktor. Poezye . . . 1 20
Grudziński St. Nowele 1 50
Deotyma. Polska w pieśni. Wanda W. Stanley Jevons. Logika objaśniona figurami i pytaniami . . . 75
Pobóg Benedykt. Ogniem i mieczem. Obraz dramatyczny . . . 80
Benitzky-Bajza Helena. Przy zamkniętych drzwiach. Romans z węgierskiego 1 25
Karolina. Flisak. Powieść . . . 45
Mańkowski A. Dziwak, komedia w 5 aktach 60
Murray C. Psychologia 1 80
Ollendorff H. G. Metoda nauczania się w przeciągu 6-u miesięcy po rosyjsku 2 40
— po niemiecku 2 25
— po francuzku 2 40
— po angielsku 3 —
— po włosku 3 —

Księgarnia posiada stale na składzie znaczny wybór książek do nabożeństwa.

Za przesyłkę dopłaca się po kop. 10 od każdego rubla.